Nr. 593 Kraków, Piątek 29 Grudnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna. —

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), 1. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. - **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „Nowej Reformy“.

Z powodu nowego roku

i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY“

po zniżonej dla nich cenie: rocznie 9 K 60 h. półrocznie 4 K 80 h., kwartalnie 2 K 40 h. wraz z przesyłką.

Aehrenthal i Auffenberg.

Wobec wielkiego, niebywałego od lat wielu naprężenia międzynarodowych stosunków w Europie i pojawiających się co chwila coraz nowych niebezpieczeństw wojennych, oczekiwano zwołanej na ostatnie dni b. roku sesyi delegacyi austro-węgierskich z niemałem zaciekawieniem, i to nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także za granicą. W ostatnich bowiem zatargach i komplikacyach międzynarodowych, które tak bardzo zaniepokoiły całą Europę, Austro-Węgrom przypadła także ważna w udziale rola, a wypadki, jakie się świeżo rozegrały w najwyższych dyplomatycznych i wojskowych sferach tego państwa, wypadki, świadczące o pewnej rozbieżności w jego zewnętrznej polityce, zwróciły znów na Wiedeń uwagę całego świata politycznego i powiększyły jeszcze ogólne zainteresowanie dla tamtejszych miarodajnych czynników państwowych i dla stanowiska, jakie one pragną zająć obecnie w koncercie mocarstw.

Krążyły nawet wieści o rozluźnieniu się ścisłych dotychczas stosunków między Wiedniem a Berlinem, a zagniewaniu się cesarza Wilhelma na hr. Aehrenthala, o bliskiem rzekomo ustąpieniu tego ministra i o przygotowującem się ponownie zbliżeniu Austro-Węgier do Rosyi — na gruzach rozbitego lub osłabionego trójprzymierza.

Wygłoszone na wczorajszem pierwszem posiedzeniu delegacyi austro-węgierskich exposé hr. Aehrenthala tej ogólnej ciekawości zapewne nie zaspokoiło, wielu zagadek obecnych w dziedzinie polityki międzynarodowej nie wyjaśniło. Austro-węgierski minister spraw zagranicznych mówił i tym razem bardzo ostrożnie, bardzo wstrzemięźliwie i stanowczo usiłował rozprószyć istniejące jeszcze w szerokich kołach obawy. Mimo to nie brakowało w jego wywodach szczegółów, które dają już niemal pewność, że nawet w wewnętrznych stosunkach trójprzymierza dokonują się zmiany, że nie jest ono już tem, czem było i czem do końca być miało. Zarzut, jakoby w zatargu o Maroko Austro-Węgry nie popierały należycie Niemiec i jakoby z tego powodu panował w Berlinie żal do Wiednia, usiłował hr. Aehrentahl odeprzeć twierdzeniem, iż Niemcy same wyraziły życzenie, ażeby rokowania o Maroko pozostały niejako tylko dyalogiem francusko-niemieckim.

Ton jednakże — bardzo chłodny i obojętny, w jakim hr. Aehrenthal wyrażał się o tej sprawie, nasuwa przypuszczenie, że między jego polityką, a polityką Berlina, niema już dawnej harmonii. O stosunku Austryi do Włoch, który był z powodu wojny włosko-tureckiej chwilami bardzo naprężony, hr. Aehrenthal zachował prawdziwie dyplomatyczną dyskrecyę, przyznał tylko, że wojna ta może rzeczywiście grozić nowemi zawikłaniami na Bałkanie. Z zapewnienia atoli, że Austro-Węgry pragną naprawdę rychłego zawarcia pokoju między Włochami a Turcyą, wysnuć mogą politycy po drugiej stronie Alp przeświadczenie, że monarchia austro-węgierska, dopóki jej polityką kierować będzie Aehrenthal, rzeczywiście nie zapragnie wyzyskać obecnego trudnego położenia i obecnych kłopotów królestwa włoskiego w kierunku dla niego nieprzyjaznym.

Pokojowy ten efekt mowy ministra spraw zagranicznych popsuł atoli, a conajmniej znacznie osłabił, nowy austryacki minister wojny generał Auffenberg. Pomijamy już niefortunne jego porównania między biurokracyą a militaryzmem Austryi, jego wycieczki przeciwko rzekomo zbytniemu uwzględnianiu urzędników cywilnych kosztem siły zbrojnej państwa, bo inne jego wywody domagają się ostrzejszej jeszcze krytyki. Jego skargi na rzekomą zupełną, niebywałą oddawna słabość wojskową państwa, wypowiedziane z publicznej trybuny w chwili tak naprężonej, nie mogą chyba przysporzyć państwu powagi i znaczenia za granicą, a zapowiedź dalszych nowych żądań na cele wojskowe, musi zaniepokoić ponownie ludność państwa.

Mowa generała Auffenberga, świadcząca zresztą dobitnie o wielkim u niego braku wyszkolenia parlamentarnego, musi też zagranicę umocnić w przeświadczeniu, że w Austro-Węgrzech istnieje naprawdę pewna partya wojenna, która paraliżuje pokojowe zamiary hr. Aehrenthala.

(Telefonem.)

Wiedeń, 29 grudnia.

Opinia prasy wiedeńskiej o wywodach hr. Aehrenthala w delegacyach nie jest jednolitą. „Reichspost“ i „Zeit“ zwalczają go, zwłaszcza „Reichspost“, uchodząca za organ sztabu generalnego i wyższych sfer wojskowych, bardzo ostro występuje przeciw hr. Aehrenthalowi, zarzucając mu, że wszystko przedstawił w barwach jak najbardziej różowych, gdy równocześnie odbywa się wojna o bardzo znaczną część świata, a wśród mocarstw toczą się ciągle jakieś rokowania o podział olbrzymich krain. Zarzut dotyczy także tego, że Aehrenthal bardzo słabo tylko zamarkował niebezpieczeństwo wojny w lecie rb., jakoteż faktu, że minister w tonie chłodnym mówił o państwie niemieckiem, co na niemieckich delegatach niedobre uczyniło wrażenie.

„Die Zeit“ również zarzuca Aehrenthalowi, że sytuacyę przedstawił jako różową idyllę, minister wojny zaś całą sytuacyę pomalował na czarno.

Natomiast „Neue Freie Presse“ stwierdza, że Aehrentha musiał trzymać swe wywody w tonie rezerwowym ze względu na toczącą się jeszcze wojnę i rokowania dyplomatyczne, ale powszechnie sympatyczne wywołało wrażenie, że Aehrenthal okazał się tak wielkim zwolennikiem pokoju.

Co do wywodów ministra wojny Auffenberga, wszystkie dzienniki stwierdzają, że wywołały one wrażenie niekorzystne. Nawet „Reichspost“ nie broni Auffenberga, a ostrzega tylko delegacye przed lekceważeniem jego oświadczeń, stwierdzających, że sytuacya wojskowa i przygotowania wojenne w Austryi nigdy nie były tak niewystarczające, jak obecnie.

„Die Zeit“ wskazuje na sprzeczność wywodów obu ministrów. Conrad-Hoetzendorf musiał ustąpić, ponieważ raz w małem i zamkniętem gronie wyraził inne zdanie, niż hr. Aehrenthal. Tymczasem przyszedł minister wojny, który publicznie w deleg. zajmuje zupełnie inne stanowisko, niż minister spraw zagranicznych. Takie sprzeczności między dwoma ministrami na jednem i tem samem posiedzeniu są wprost niemożliwe.

„N. Fr. Presse“ występuje również przeciw mowie ministra wojny, który przedstawił siebie, jakoby był więźniem w delegacyach z powodu paktu Schoenaicha i zwala całą odpowiedzialność na delegacye za otrzymanie tego paktu, w którym jest przewidziane podwyższenie wydatków wojskowych tylko o 200 milionów koron, zdaniem ministra wojny zupełnie nie wystarczających. Z mowy ministra wojny wynika, że nie ma jednolitości w naczelnem kierownictwie spraw wspólnych i że konflikt, z powodu którego ustąpił Schoenaich, nie jest zażegnany.

Z tego powodu mowa Auffenberga wywołała w delegacyach wielkie i przykre zdziwienie. Ale nowy minister wojny, który był dotąd doskonałym generałem i komendantem, powinien wiedzieć, że na gruncie parlamentarnym nie operuje się tak rozkazami, jak w armii. Minister wojny stanowczo przesadził, zapowiadając niejako krach państwa i armii, którą przedstawił jako zupełnie niezdolną do walki. Taka przesada jest również niebezpieczeństwem.

Wiedeń, 29 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej przyjdzie zapewne także do dyskusyi w sprawie ruskiej, albowiem poseł Kramarz, mimo że jest chory, zjawił się wczoraj na posiedzeniu delegacyi, zapowiadając, że dziś zabierze głos, aby odpowiedzieć na ataki za jego stanowisko w sprawie ruskiej. Z tego powodu także delegaci ruscy zabiorą głos.

W ciągu dyskusyi budżetowej zabierze głos prawdopodobnie nietylko wspólny minister skarbu Burian, lecz także austryacki minister skarbu Zaleski. Na wszelki sposób zamierzone jest dziś zakończenie obrad delegacyjnych.

Exposé prezesa klubu ukraińskiego.

Na odbytym we Lwowie podczas świąt zjeździe ukraińskiego stronnictwa demokratyczno-narodowego wygłosił prezes parlamentarnego klubu ukraińskiego, poseł dr Konstanty Lewicki, obszerne exposé o polityce ukraińskiej w ciągu bieżącego roku. W obszernem tem przemówieniu kierownik polityki ukraińskiej przedstawił jej rezultaty, osiągnięte już i wysunięte przez nią postulaty na czas najbliższy, przytoczył autentyczne motywa tych lub innych aktów polityki ukraińskiej, jednem słowem dał jej obraz dokładny i wyrazisty. Jest obowiązkiem prasy polskiej zaznajomić także i naszą opinię publiczną z najważniejszemi ustępami tego exposé.

Prezes Lewicki rozpoczął od stwierdzenia, że prawno-polityczne stanowisko Ukraińców w Austryi wzmacnia się. Wobec ogromnego ucisku, jakiego doznaje Ukraińtswo w Rosyi, wschodnia Galicya stać się musi ukraińskim Piemontem, gdzie Rusini zdobywać powinni podstawy do swobodnego rozwoju narodowego w granicach państwa austryackiego i skąd pomoc nieść mają swoim gnębionym braciom zakordonowym.

Najważniejszą kwestyą ruchu ukraińskiego w Austryi jest kwestya bezpośredniości państwowej, która stanowi najważniejszy stopień do osiągnięcia przez Ukraińców narodowego równouprawnienia w Austryi. To też ta bezpośredniość państwowa jest głównym celem ukraińskiej polityki parlamentarnej, która stara się zmusić rząd centralny, aby „w stosunkach z narodem ukraińskim przestał raz na zawsze posługiwać się nieprószonem przez Ukraińców pośrednictwem Polaków“ i aby traktował postulaty ukraińskie „niezależnie od stanowiska Polaków“.

Stwierdziwszy to, przedstawia prezes Lewicki rezultaty, jakie osiągnęli Ukraińcy na drodze do tej upragnionej bezpośredniości państwowej. Na początku tegorocznej kampanii parlamentarnej gabinet Bienertha III., pozbawiony trwałej większości, zrozumiał, „że nie może dłużej patrzeć na Ukraińców przez polskie okulary“. Zwrócił się więc do prezydyum klubu ukraińskiego z zapytaniem, czy ono prowadzi opozycyę dla opozycyi, czy też dla jakich konkretnych celów. Na to otrzymał Bienerth odpowiedź, że opozycya klubu ukraińskiego jest tylko środkiem do celu, który stanowi spełnienie najważniejszych ekonomicznych, kulturalnych i politycznych postulatów narodu ukraińskiego. Jako takie postulaty sformułowało prezydyum klubu trzy następujące żądania: 1) Ukraiński uniwersytet we Lwowie. 2) Sprawiedliwa reforma wyborcza do Sejmu. 3) Zmiana administracyi kraju. Co do tej ostatniej domagał się klub, aby administracya opierała się na zasadzie równorzędnego z Polakami traktowania narodu ukraińskiego, specyalnie zaś, aby on miał swego przedstawiciela w radzie koronnej i aby Galicyą nie rządził wyłącznie polski namiestnik, lecz aby miał sobie przydanego ruskiego wiceprezydenta.

Po upadku Bienertha następca jego, baron Gautsch, do którego, jako do twórcy powszechnego głosowania, Rusini przywiązywali pewne nadzieje, okazał zupełnie niezrozumienie kwestyi ruskiej. Opierając się na Polakach, poradził Gautsch Rusinom, aby szukali bezpośredniego porozumienia z Polakami. Zupełnie analogicznie postępuje obecnie hr. Stürgkh, który, także opierając się niemal wyłącznie na Polakach, nie chce bezpośrednio paktować z Rusinami. Wobec tego złożyło prezydyum klubu ruskiego hr. Stürgkhowi oświadczenie, że przechodzi do stanowczej i bezwzględnej opozycyi.

Z kolei omawiał dr Lewicki sprawę polsko-ruskich rokowań ugodowych. Zaczął od tego, że Polacy musieli zrobić pierwszy krok w celu nawiązania tych rokowań z następujących przyczyn: 1) Polacy musieli uznać, że kwestya ukraińska musi być w jakiś sposób załatwiona; 2) Przez załatwienie sporu polsko-ruskiego usuniętą zostanie obstrukcya ruska z Sejmu; 3) Polacy muszą liczyć się ze wzmocnieniem stanowiska klubu ukraińskiego w parlamencie; 4) Racya stanu panstwowa, w myśl której sprawa ukraińska musi być załatwiona, nakazywała Polakom zająć także jakieś stanowisko.

Następnie odczytał dr Lewicki listy wymienione przez prezydya Koła i klubu ruskiego, które miały być podstawą do nawiązania rokowań. Kiedy prezydyum Koła zaakceptowało zasadnicze warunki konferencyi postawione przez klub, rozpoczęły się rokowania.

Już na pierwszej konferencyi Rusini postawili żądanie czteroprzymiotnikowego głosowania. — W razie zaś gdyby większość polska odrzuciła je, oświadczyli, że minimum ich żądań jest 33.3 procent, t. j. jedna trzecia mandatów. Oprócz tego zażądali Rusini 1) Wykluczenia wszelkiej pluralności i proporcyalności; 2) Trzeciej części członków Wydziału krajowego; 3) Utworzenia ruskiej reprezentacyi sejmowej z prawem autonomicznej decyzyi w sprawach ruskiego szkolnictwa ludowego i niższego.

Polacy nie dali odpowiedzi na te żądania, ale „usiłowali wciągnąć Rusinów do dyskusyi“ nad innemi sprawami. Kiedy zaś Rusini oświadczyli, że chcą dyskutować tylko w procentowym stosunku mandatów sejmowych, oświadczono ze strony polskiej, że istnieją wątpliwości, czy przy systemie kuryalnym dadzą się pomieścić owe 33 procent ruskich mandatów, na co znowu Rusini przedłożyli konkretnie opracowany plan rozmieszczenia ruskich mandatów w poszczególnych kuryach z odpowiedniem uzasadnieniem. Polacy jednak plan ten odrzucili, wobec czego dalsze rokowania stały się bezprzedmiotowemi.

Dalej mówił dr Lewicki: „Naród ruski boi się ugody z Polakami, bo instynktownie czuje, że o rzeczywistem pojednaniu nie myślą oni poważnie“. Polakom zależało na przedłużeniu rokowań, bo w ten sposób chcieli wytworzyć fikcyę, że sami potrafią pogodzić się z Rusinami i że interwencya rządu jest zbędną. Na trzeciej konferencyi, kiedy Polacy znowu milczeli w sprawie procentowego rozdziału mandatów, Rusini oświadczyli, że Polacy postępują nieszczerze i że z ich winy rokowania ulegają rozbiciu, ponieważ naród ruski nie może dopuścić do takiego naigrawania się z jego uczuć. Sprawa w ten sposób postawiona została na ostrzu miecza. Sytuacya znowu zaostrzyła się nadzwyczajnie i w poczuciu tego zaostrzenia się stosunków stoimy znowu.

Z kolei omawiał dr Lewicki kwestyę moskalofilstwa, zarzucając Polakom, że rozmyślnie je popierają, aby, powołując się na nie, módz potem przekonywać sfery wiedeńskie, iż Rusini nie są żywiołem państwowo pewnym. Moskalofilstwo tymczasem jest produktem rozpaczy i zniechęcenia, jakie u niektórych Rusinów wywołuje ucisk polski. Nie widząc znikąd pomocy, zwracają się oni ku Rosyi.

„Jedynem więc lekarstwem na bolączkę moskalofilską jest zapewnienie Rusinom swobodnego rozwoju narodowego na wszystkich polach, wówczas bowiem moskalofilstwo zniknie prędzej, niż się tego można spodziewać“.

Polacy, widząc, że konik moskalofilski, na którym dotąd jeździli, okulał, zaczęli przygotowywać sobie „nowy rezerwowy preparat w postaci chrześcijańsko-społecznej partyi ruskiej“. Partya ta, złożona z „politycznych bankrutów“, ma na celu rozbić jedność narodu ruskiego.

Omówiwszy dalej kilka spraw wewnętrzno-politycznych i ekonomicznych ruskich, oświadczył dr Lewicki, że sprawa uniwersytetu ukraińskiego postąpiła o tyle naprzód, iż po kwestyi fakultetu włoskiego stoi na pierwszem miejscu. Fundusz stypendyjny dla kształcenia przyszłych profesorów tego uniwersytetu został zwiększony. Komisya zaś budżetowa uchwaliła rezolucyę z wezwaniem do rządu, aby poczynił przygotowania do założenia uniwersytetu ruskiego. „Co do wyboru miejsca — powiedział dr Lewicki — to nie może być mowy o tem, aby mógł on powstać gdzieindziej, a nie we Lwowie. Lwów bowiem jest jedynym miastem, gdzie uniwersytet ukraiński stanąć musi“.

W sprawie budowy dróg wodnych oświadczył dr Lewicki, co następuje: „Klub ukraiński zajmował się także sprawą kanałów, traktując ją nie z politycznego punktu widzenia, jak to czynią Polacy, ale z czysto gospodarczego. Rusini obstają przy zapatrywaniu, iż jest rzeczą wręcz lekkomyślną obciążanie ubogiego kraju nowemi podatkami na budowę kanałów, któremi nie będzie co wozić (?!) Są tańsze sposoby (jakie? Prz. red.) podniesienia obrotu towarowego, a pieniądze przeznaczone na kanały, należy użyć na regulacyę rzek i na melioracyę gruntów. Państwo uwzględniło zresztą także i to ruskie stanowisko, bo na melioracyę i regulacyę wyznaczono 35 mil., a na kanał na razie tylko 5 mil. koron“.

Exposé swoje zakończył dr Lewicki następującym ustępem: „Oczekuje nas teraz jak...

ZYGMUNT SARNECKI.

CHAMKA.

(Ciąg dalszy.)

Naraz więc naukę czytania i pisania przerwano dla zajęć, podobających się niezmiernie pupilce pani Emilii.

Marcysia, pod czujnem okiem opiekunki, poinformowana przez nią ze skrupulatną dokładnością, jak wykonywać przepisy, wyczytane w książkach gospodarczych i kulinarnych, zaczęła wyrabiać musztardę z mielonej gorczycy, zaprawiając ją oliwą i smakiem sardeli, albo estragonu, marynować śledzie i przyozdabiać je przy podawaniu na stół garniturem z cebuli, korniszonów, szyjek rakowych i kaparów, kwasić ogórki i kapustę, przyrządzać zimową sałatę z fasoli, jabłek i kartofli, wreszcie codziennie przygotowywać zakąski do wódek, układając na kromeczkach białego chleba: szynkę, cienkie plasterki wędzonego łososia lub pasztetu, kawałki sera szwajcarskiego, sardynki, jaja na twardo w połówkach, albo siekane, i kawior.

Bawiło ją to więcej, niż czytanie i pisanie, a ponieważ dobra Kurdeszowa pozwalała jej wszystkiego próbować, nie ograniczając ilości smakołyków, jakie spożyć chciała przed sutym obiadem, już teraz gotowanym przez dobrego kucharza — obiadem, do którego zasiadała razem z Kurdeszem i jego żoną — Marcysia, niezwykle odżywiana, w oczach prawie rozrastała się i mężniała, podobna raczej do chłopca, niż do dziewczyny. W miarę, jak przybywało jej lat, przybywały i wyjątkowe siły fizyczne. — W dwu palcach kruszyła najtwardszą łupinę włoskiego, albo tureckiego orzecha, korzec soczewicy przenosiła łatwo z jednego rogu sklepu w drugi, cztery olbrzymie głowy cukru brała na lewe i prawe ramię, aby następnie podawać je subjektowi. Ten jedną zaledwie mógł na raz udźwignąć i z wysileniem wepchnąć na pułkę.

Harda była przytem i nieustępliwa. Pewna życzliwości pani i pana, lekceważyła sklepowe i służbowe otoczenie. Na słowne zaczepki chłopaków z handlu odpowiadała tysiącem wyzwisk i słów grubijańskich. Woźnicy i przyjętemu za stróża parobkowi, gdy pierwszy ośmielił się szarpnąć ją za suknię, a drugi podnieść na nią rękę, zagroziła obiciem. Widząc jednak, że groźba nie skutkuje, chwyciła za żelazny pogrzebacz i odważnie rzuciła się na obu. Na szczęście, ci zrozumieli, że bójka z Marynią może się dla nich skończyć wydaleniem ze służby, więc czem prędzej umknęli, lecz zamykając za sobą drzwi od wozowni, zemścili się, wołając na dziewczynę: „Chamka! chamka“!

I dziwna rzecz, nazwa ta, która w gniewie wyrwała się z ust gburów, przylgnęła do Marcysi na zawsze. Nawet pani Emilia, żartując czasem z jej gwałtownych, a niekiedy nawet niczem nieusprawiedliwionych uniesień, szeptała tonem pieszczotliwym:

— Oj, ty... ty, chamko!

Ciekawość Marcysi, o której już jej ojciec wspominał, powierzając córkę Kurdeszowej, rozbudzona silnie przy nauce czytania, niezaspokojona następnie należycie przy kreśleniu niekształtnych liter na liniowym papierze, według wzorów kaligraficznych, których dobrze odczytać nie umiała, wreszcie wzmożona znacznie w chwilach, gdy zwracając pilną uwagę na informacye opiekunki, zaczęła fabrykować przystawki śniadaniowe — podrażnioną została w wysokim stopniu nagle i niespodzianie czemś, co się około niej działo, a raczej co się dopiero dziać miało; na co — jak przypuszczała — wszyscy zdawali się oczekiwać, z czego jednak nie umiała zdać sobie sprawy.

W pokojach, za sklepem, w których zbierali się goście, przeważnie funkcyonaryusze państwowi i urzędnicy prywatnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, oraz szlachta okoliczna, wpadająca do handlu po sprawunki, albo dla porozumienia się w interesach majątkowych z faktorami i adwokatami, — zaczęto szeptać ciszej i głośniej — zależało to od grona obcych sobie osób, albo znających się lepiej — o niezwykłych wypadkach, z których jedne już się stały, inne zaś stać się miały wkrótce. Czasem, z kilku słów, obijających się o jej uszy, dowiadywała się, że krwawa wojna toczy się w bardzo od Kujaw odległym kraju, że w wojnie owej stroną przegrywającą i pobitą są Moskale, a tryumfatorami jacyś dziwni, mali, żółci żołnierze, że zwycięstwa ich zapowiadają „radykalną“ przemianę stosunków w olbrzymiem „imperium“ rosyjskiem, a może nawet i tu, blisko, w mieście i na wsi. Słyszała niekiedy, jak sami Rosyanie, ci zwłaszcza, których zwano „literatami“ (nie rozumiała wyrazu), rozmawiając z Polakami, prawili o „konstytucyi“ (i ten wyraz był dla niej zagadkowym, jak wiele innych), która ma obdarzyć wolnością, szczęściem i dobrobytem wszystkich „wiernych“, poddanych „białego cara“.

Marcysia, nie rozumiejąc słów, zdawała się jednak jakąś wrażliwością tajemniczą i niepokojem wewnętrznym odczuwać ich treść zawiłą, bo pragnęła gorąco szczególnie dla biednych chłopów, a poniekąd i dla biednych mieszczan: wolności, szczęścia i dobrobytu. Pamiętała, że gdy była jeszcze w chacie rodzicielskiej, Wojciech, pogrążony w półsennem marzeniu, gwarzył coś nie coś o wolności, raz w wigilię Bożego Narodzenia, innym zaś razem w święto Wielkiejnocy. Opowiadał dzieciom przygody dziadka, który podobno bił się za wolność, chociaż wszyscy Kostrzewowie „wolnymi“ byli za polskich czasów od „wieku wieków“. Świadczyły o tem dokumenty wypisane na „pożółkłych skórkach“, opatrzone „wielkiemi pieczęciami“, które ojciec powierzył dziedzicowi do przechowania we Lwowie, bał się bowiem, aby kto mu ich nie wykradł z chaty, niezawsze zamkniętej. Z dziedzicem zaś, łączyła go dawna i szczera życzliwość, a nawet ufność bez granic, zawsze bowiem doznawał ze strony dworu pomocy w każdej potrzebie. Lecz Wojciech mówił zwykle zająkliwie i niewyraźnie, więc dziewczyna nie mogła sobie przypomnieć co chciał powiedzieć o owej chłopskiej wolności. Kto wie, może sam siebie nie rozumiał, bo kończąc opowiadanie, wzdychał ciężko i szeptał trzęsąc smutnie głową:

— Ha! było kiedyś dobrze na Bożym świecie, było! Ale już pono nigdy tak nie będzie. Gdy człowiek o tem myśli, to jeno sobie krew psuje.

Rosła i zdrowa, a w wysokim stopniu ciekawa Marcysia, nasłuchawszy się w rozmowach gości restauracyjnych rozmaitych historyj o ludziach i tworzących się wówczas stronnictwach, a zarazem mnóstwa o nich sprzecznych zdań, sądów i opinij, od nawału których wyradzał się w głowie biednego dziewczęcia męczący zamęt, biegła do pani Emilii prosić o objaśnienie, któreby rozwidniło ciemny chaos myśli, kłębiący się w jej mózgu tak, jak kłębią się czarne chmurzyska na niebie przed burzą. Lecz poczciwa mieszczaneczka, niezbyt inteligentna i niezbyt wykształcona, nie wiedziała wiele sama. Przytem drżała ciągle o ukochanego męża, pozostającego pod nadzorem policyi, więc nie śmiała wywnętrzać się szczerze przed krewką „chamką“, skłonną do gwałtownych uniesień. Lękała się, by Marcysia zaczepiona kiedykolwiek w brutalny sposób przez którego z przedstawicieli władzy, co przytrafić się mogło codziennie, bo wszyscy oni bywali w handlu i restauracyi, nie wybuchnęła gniewem i w gniewie nie wygadała się z czemś, co skompromitowałoby Kurdesza, jako podejrzywanego o nieprawomyślność, wywołując w najnieszczęśliwszym razie, utrudnienia i przeszkody w dalszem prowadzeniu pomyślnie rozwijającego się interesu.

(C. d. n.)

najbliższy cel: sejmowa reforma wyborcza. Chodzi o trwałe zabezpieczenie naszego prawno-politycznego stanowiska w kraju i państwie. Stoimy przed ciężką walką o zdobycie tego stanowiska i na wszelki wypadek, czy będzie walka, czy spokój, musimy być zorganizowani do pogotowia".

Koniec niezawisłości Persyi.

Polityka zaborcza Rosyi w Persyi powoli, lecz systematycznie zbliża się do właściwego swego celu, do zupełnego zniszczenia państwa szachów i do wcielenia północno-zachodniej jego części do swego organizmu państwowego. W ostatnich dwóch tygodniach rząd carski posunął się naprzód po tej drodze znów o krok bardzo znaczny.

Wiadomo, że rząd perski już w końcu listopada dał Rosyi wszelką żądaną przez nią satysfakcyę za rzekome znieważenie jej konsula przez żandarmów perskich w sprawie zajęcia posiadłości jednego z braci byłego szacha. Z tą chwilą właściwie wojska rosyjskie, które już były zajęły kilka miast nadgranicznych w Persyi, powinny były opuścić terytoryum perskie i wrócić na stronę rosyjską. Lecz to bynajmniej nie zgadzałoby się z ukrytemi celami i planami caratu, który raz otoczywszy swą siecią bezwładne państwo perskie, już go z niej ani na chwilę wypuścić nie chce. Zaraz też wynaleziono w Petersburgu powód do nowych, jeszcze ostrzejszych represyj. Otóż kierownik skarbowości perskiej, Amerykanin Shuster Morgan, którego w Teheranie uważano ogólnie za męża opatrznościowego w obecnej ciężkiej chwili i za wybawcę Persyi z dzisiejszej wewnętrznej anarchii, wydał publikacyę, w której ostro krytykował postępowanie Rosyi. Ponieważ zaś jego akcya w Persyi, dotychczas rzeczywiście wprost zbawienna dla tego kraju, była rządowi rosyjskiemu już oddawna solą w oku, więc postanowiono skorzystać z tego wystąpienia Shuster Morgana, aby go zupełnie usunąć także z Persyi z zajmowanego wówczas stanowiska. W Petersburgu stawiano tedy rządowi perskiemu nowe ultimatum z żądaniem, ażeby Shuster Morgana natychmiast złożono z urzędu. Do żądania tego dodano jeszcze dwa inne, niemniej upokarzające, a mianowicie, ażeby rząd perski zobowiązał się, iż bez zezwolenia rządu rosyjskiego nie będzie powoływał do Teheranu żadnych doradców lub reformatorów zagranicznych, a nadto, ażeby zapłacił Rosyi znaczne odszkodowania za koszta... rosyjskiej zbrojnej wyprawy w granice Persyi, spowodowanej rzekomo ostatniemi zaburzeniami w tym kraju.

Nie dziw też, że nowe to ultimatum wywołało w Persyi ogromne oburzenie. Rząd, regent i gabinet — znajdujący się w chronicznym stanie dymisyi — w tej rozpaczliwej sytuacyi zwrócił się z prośbą o radę do Londynu. Tam atoli zalecono mu, ażeby Persya spełniła i te żądania Rosyi. Innej rady rząd angielski na razie udzielić mu nie mógł.

Akcya zaborcza Rosyi w Persyi budzi wprawdzie w Londynie coraz większe niezadowolenie, a nawet obawy, lecz ze względu na politykę swoją w Europie, rząd angielski nie chce na razie oficyalnie krępować dotyczących zapędów nowej swej przyjaciółki. Natomiast pragnie on gorąco powstrzymać ich szybkie tempo i do tego też zmierzała jego rada. Spełnienie bowiem i tego jeszcze ultimatum rosyjskiego, ponownie pozbawićby musiał rząd carski wszelkiego, nawet pozornie słusznego, powodu do dalszej interwencyi zbrojnej w Persyi, już zresztą wraz z wysłaniem tych nowych żądań otwarcie zapowiedzianej. Ultimatum bowiem kończyło się groźbą, że w razie niespełnienia żądań rosyjskich, wojsko carskie, znajdujące się już w Kaswinie, wyruszy natychmiast do Teheranu. Rząd angielski, udzielając takiej rady Persyi, zwrócił się także do Petersburga z życzeniem, ażeby rządowi perskiemu dano czas dłuższy do uwzględnienia ultimatum rosyjskiego.

Cały też grudzień zeszedł w Teheranie na rozpaczliwem wprost borykaniu się rządu z własną bezsilnością i z opozycyą „narodówców perskich", który domagali się stanowczego odrzucenia żądań rosyjskich. Po długich burzliwych walkach w medżilisie powiodło się wreszcie rządowi uzyskać uchwałę, iż zatarg ten z Rosyą wyjęto wogóle z pod kompetencyi parlamentu i przekazano do załatwienia osobnej, pięciogłosowej pozaparlamentarnej komisyi. Uzyskawszy tę uchwałę regent posunął się jeszcze krok dalej i rozwiązał parlament, a sprzeciwiającą się temu zarządzeniu opozycyę rozpędzić kazał siłą.

Oba te żądania były ostatecznym już zamachem Rosyi na niezawisłość Persyi. Państwo bowiem, które nawet w wyborze swoich funkcyonaryuszów państwowych ma być zależne od woli i łaski silniejszego sąsiada, za niezawisłe w pełnem znaczeniu tego słowa uważać już nie można. Warunek zaś, dotyczący odszkodowania za rzekome koszta wyprawy rosyjskiej, którego Persya w obecnym swoim rozstroju finansowym absolutnie nie jest w stanie spełnić, dawać będzie na długo rządowi rosyjskiemu powód i pretekst do coraz to bezwzględniejszego mieszania się do wewnętrznych spraw perskich.

Dalsze wypadki znane już są z ostatnich depesz. Rząd perski przyjął ultimatum rosyjskie i poddał mu się w zupełności. Shuster Morgan, jedyny człowiek, który mógł jeszcze ocalić Persyę, już otrzymał dymisyę. Lecz przez to ustępstwo, czyli dobrowolne wyrzeczenie się głównej zasady niezawisłości, osiągnięto na razie tylko skutek wręcz przeciwny zamierzonemu i upragnionemu. Otóż wojsko rosyjskie nietylko nie opuściło Persyi, lecz wkracza w jej granice w coraz większej sile.

Uległość rządu wywołała bowiem w Persyi rozpaczliwą opozycyę. Nacyonaliści z Tebris oświadczyli, że nie poddadzą się temu zarządzeniu rządu i — zaatakowali wojsko rosyjskie. Następstwem tego są zacięte walki w tem mieście i w jego okolicy. Na razie coraz nowe pułki rosyjskie wkraczają do Persyi, a chwila, w której zajmą także jej stolicę, jest, jak się zdaje, już bardzo bliska.

Sprawy szkolne.

Lwów, 28 grudnia.

(Powiększenie stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych).

Przy sposobności przedłożenia preliminarza budżetu funduszu szkolnego krajowego na rok 1912 Rada szkolna krajowa zakomunikowała Wydziałowi krajowemu, iż jedną z przeszkód, tamujących prawidłowy rozwój szkolnictwa ludowego w naszym kraju, są dłuższe nieraz przerwy, na jakie nauka, zwłaszcza w szkołach wiejskich, bywa narażoną. Przerwy te wywołuje albo choroba epidemiczna, grasująca w gminie, albo choroba nauczyciela, nie pozwalająca mu pełnić obowiązków.

Pierwszy powód nie da się oczywiście dowolnie usunąć, drugiemu złemu można rychło zaradzić przez bezzwłoczne zastąpienie nieobecnego w szkole nauczyciela inną odpowiednią siłą. Rzecz ta jednak — zdaniem Rady szkolnej krajowej — przedstawia zwykle znaczne trudności. Tylko w miastach bowiem, gdzie jest szkół więcej, tudzież w miejscowościach, posiadających szkołę o kilku siłach, da się zarządzić doraźne zastępstwo. Natomiast dla szkół wiejskich, zwłaszcza jednoklasowych taki wypadek zasłabnięcia nauczyciela staje się wprost katastrofą; dzieci pozbawione raptem nauki, w której często piękne czyniły postępy, w czasie kilkomiesięcznej przerwy zapominają nabytych wiadomości, odwykają od szkoły, a powetowanie następne wynikłego stąd znacznego uszczerbku pod względem nauki i uobyczajnienia i przywrócenia rozluźnionej frekwencyi wymaga wiele czasu i mozołu.

Rada szkolna krajowa podniosła w swem piśmie, iż w publicystyce pedagogicznej, w ustnych rozprawach w kołach nauczycielskich, na jednej z ankiet które odbyły się w Radzie szkolnej krajowej w myśl życzenia Sejmu, wreszcie w sejmowej komisyi szkolnej oświadczono się stanowczo za ustanowieniem w siedzibie Rad szkolnych okręgowych odpowiedniej ilości tymczasowych sił nauczycielskich, którychby można w każdym przypadku zachodzącej potrzeby użyć do zastąpienia nauczyciela, oderwanego na czas dłuższy od pracy szkolnej.

Chcąc tę nową instytucyę należycie wypróbować pod względem najracyonalniejszego wprowadzenia jej w życie, postanowiła Rada szkolna krajowa ustanowić na razie po dwie siły nauczycielskie w siedzibie 10 Rad szkolnych okręgowych i w tym celu zapreliminowała wydatek w kwocie 30.000 koron na rok 1912.

Wydział krajowy w zasadzie zgodził się na powyższą propozycyę Rady szkolnej krajowej i postanowił przedłożyć Sejmowi wniosek przyzwolenia na ten cel żądanego kredytu 30.000 koron. Wydział krajowy zwrócił zarazem uwagę Radzie szkolnej krajowej, iż podobne urządzenie istnieje w Dolnej Austryi od roku 1905 i że tam zastępcze siły nauczycielskie ustanawiane są przy pewnej ściśle oznaczonej szkole, z wyraźnem zastrzeżeniem, iż nauczyciele ci w braku zajęcia zastępczego, mają w szkole, przy której zostali ustanowieni, uczyć rysunków, pisania, śpiewu i gimnastyki.

Wydział krajowy zastrzegł w końcu, że obsadzenie posad zastępczych nauczycieli będzie mogło nastąpić dopiero wówczas, gdy Sejm, uchwalając budżet funduszu szkolnego krajowego na rok 1912, zezwoli zarazem na wprowadzenie w życie nowej instytucyi doraźnych zastępstw nauczycielskich.

Kronika paryska.

(Napad bandycki. — Ucieczka bandytów. — Tajemniczy automobil. — Włamanie się ko grobu aktorki Lantelme. — Książka dra Nicaise'a o Polakach. — Przedmowa Walschingera.)

(=) Jak wam zapewne wiadomo z telegramów, ulica Ordener, jedna z najbardziej ożywionych, była w czwartek przedświąteczny widownią napadu bandyckiego, który wywołał tutaj sensacyę, a zarazem popłoch. Oczywiście w Warszawie lub Łodzi, gdzie panują porządki rosyjskie, podobny wypadek nie zadziwiłby nikogo, ale Paryż był przerażony, kiedy się dowiedział, że coś podobnego stać się mogło w jego murach. Wedle dzienników tutejszych wspomniany napad miał następujący przebieg:

Niejaki Caby, 40-letni inkasent instytucyi finansowej „Société Générale", został niedawno przydzielony do filii A. B. 146 rue Ordener. Codziennie o godzinie 8 rano zjawiał się w centrali i zabierał papiery wartościowe, gotówkę i listy, przeznaczone dla filii. Następnie w towarzystwie jednego z urzędników udawał się na plac de la Trinité, gdzie obaj wsiadali do tramwaju, zdążającego do Enghien. Na ulicy Damrémont, róg ulicy Ordener, wysiadał Caby i dalszą, bardzo krótką drogę, szedł w towarzystwie urzędnika filii, który tutaj na niego czekał. Tak było codziennie i zdawało się, że na dwóch mężczyzn w ożywionej dzielnicy Paryża nikt nie napadnie.

Dnia 21 b. m. od godziny 8 rano na ulicy Ordener przed domem pod l. 152, tuż koło filii wspomnianego banku, stał automobil prywatny, w którym siedziało 4 czy 5 osób. Szofer, mający cache-nez na twarzy, siedział spokojnie na swojem miejscu. O godzinie 9 rano Caby wysiadł z tramwaju. Miał przy sobie 100 000 franków w papierach wartościowych — wedle „Matina" 800.000 — w skórzanej torbie 20.000 franków gotówką, tudzież korespondencyę. Gdy Caby wysiadł z tramwaju, urzędnik filii Peemans czekał już na niego. Obaj skierowali się do biura filii.

Gdy przechodzili koło automobilu, wyskoczył z niego jakiś mężczyzna i dał do Caby'ego trzy strzały. Caby runął na bruk. Bandyta pochylił się nad nim, zabrał papiery wartościowe i chciał także wziąć torbę z gotówką — ale Caby, mimo ciężkiej rany, bronił się. Peemans stał bezwładny z przerażenia. Przechodnie pospieszyli napadniętym na pomoc, a wtedy bandyta z papierami wartościowemi wskoczył do automobilu. Przechodnie rzucili się na automobil, z którego padły strzały. Przechodnie cofnęli się, a wtedy automobil ruszył z szaloną szybkością i wkrótce zniknął.

Caby został odwieziony do szpitala Bichat, gdzie profesor Hartmann oświadczył, że ranny chyba tylko cudem pozostanie przy życiu. Policya, przybywszy na miejsce czynu, stwierdziła tylko, że automobil miał numer 660. W prefekturze stwierdzono dalej, że automobil należał do p. Molleta, który go jednakże sprzedał już przed kilku laty. W ten sposób jedyny ślad urwał się. Najważniejszą sprawą było pytanie, dokąd udali się bandyci. Otóż nazajutrz przyszła wiadomość z Dieppe, że znaleziono tam na wybrzeżu morskiem automobil, który utknął w mule. Wedle zeznań pewnego robotnika, automobil nie mógł wydostać się z mułu i wtedy wysiadło z niego 5 mężczyzn, którzy udali się do miasta.

W automobilu znaleziono niebieskie spodnie, kapelusz pilśniowy i dwie chusteczki ze znakami A. B. Na firankach automobilu znajduje się monogram N. H. Stwierdzono dalej, że automobil jest własnością Normanda, obywatela miasta Boulogne-sur-Seine i został skradziony d. 11 b. m. Numer automobilu jest 668. Czy automobil ten jest identyczny z automobilem w Paryżu widzianym — to skonstatują świadkowie napadu. We wszystkich hotelach w Dieppe przedsięwzięła policya poszukiwania, ale nie znalazła żadnej osoby podejrzanej. Prawdopodobnie owi mężczyźni, którzy wysiedli z automobilu, odjechali parowcem do Anglii. Natychmiast zatelegrafowano do policyi londyńskiej, opisując cały fakt.

Nie żylibyśmy w XX stuleciu, gdyby z tej katastrofy nie skorzystał kinematograf. W sobotę około godziny 10 rano na ulicy Ordener, powtórzyła się z możliwą dokładnością scena napadu bandyckiego z dnia 21 b. m. Przedstawienie było tak dokładne, że wielu przechodniów, nie domyślając się, o co chodzi, zaczęło wołać o pomoc. A było to poprostu przedstawienie dla zdjęć kinematograficznych.

Drugą sensacyą było obrabowanie zwłok zmarłej niedawno aktorki Lantelme, pochowanej na cmentarzu tutejszym Pere Lachaise. Aktorka Lantelme, znana z urody, żona milionera Alfreda Edwardsa, utonęła w falach Renu pod Emmerich, podczas letniej wycieczki. Gdy wydobyto jej zwłoki, zmarła miała na sobie naszyjnik z perłami i szmaragdami wartości około 2000 franków. Pierścienie były bardziej drogocenne, przedstawiały bowiem wartość przeszło 50.000 franków. Na polecenie Edwardsa pochowano zmarłą z temi klejnotami, które ją poraz ostatni w życiu zdobiły. Umieszczono je w trumnie pod poduszką. Gazety szeroko rozpisały się o tym fakcie i w ten sposób powstała legenda o niezmiernych skarbach w grobie aktorki.

Wreszcie włamali się do grobowca nieznani dotąd sprawcy, rozbili potrójną trumnę i w silnem rozdrażnieniu wyrwali poduszkę z pod głowy trupa. Skutkiem tego ruchu szkatułeczka z klejnotami usunęła się ze swego pierwotnego miejsca i wpadła niespostrzeżenie pomiędzy łopatki trupa, czego zbrodniarze nie spostrzegli. Zawiedzeni włamywacze odeszli z niczem, zapominając na miejscu flakonik z eterem, który miał im służyć do orzeźwiania się pośród zabójczych wyziewów grobu. Policya zabrała flakonik, znajduje się bowiem na nim firma apteki, w której kupiono eter. Narzędzia do włamania się, równie na miejscu pozostawione, nie dają żadnych wskazówek.

Na ostatek radbym pomówić o książce dra Wiktora Nicaise'a pt. „Polacy a Niemcy" („Allemands et Polonais". Paryż, 1911). Książka zasługuje na to, ażeby się z nią zapoznać, zwłaszcza, że autor od szeregu lat zajmuje się sprawą polską. Dr Nicaise, lekarz z zawodu, z ogromną ścisłością i źródłowo opracował walkę nauczycieli niemieckich z dziatwą polską. Opisawszy epokę przełomową przed rokiem 1871 i po nim, podawszy dokładnie szczegóły tragedyi we Wrześni, autor daje następnie obszerną kronikę strajku szkolnego z roku 1906 i 1907 na podstawie rozpraw sądowych i sprawozdań prasy. Znajdujemy tu nawet spis imienny kilkuset małoletnich bohaterów z tych lat. Czegoś podobnego — o ile nam wiadomo — nie posiada literatura polska.

Uwagi historyozoficzne oświetlają wiele szczegółów, a ton umiarkowany i rzeczowe dowody są zaletami, świadczącemi o wartości książki. Autor starał się zrozumieć zbiorową duszę polską, równocześnie zaś, znając zupełną nieznajomość spraw polskich po stronie Francuzów, daje im w rozmaity sposób informacye o literaturze, sztuce i dziejach Polski. Dygresye te są dla nas słabą stroną książki, ale dla Francuzów rzeczą konieczną.

Wstęp do dzieła dra Nicaise'a napisał znany historyk Welschinger, który też na posiedzeniu Instytutu zdawał sprawę z tej publikacyi. Welschinger napiętnował system germanizacyjny w zaborze pruskim i wogóle szkołę pruską, przeciwstawiając fizyognomię moralną Niemiec z roku 1911 pochlebnej opinii, którą pani Stael w r. 1810 wyraziła o Niemcach. Zarówno Welschinger jak Nicaise oddawna zajmują się nami. Welschinger jest między innemi autorem cennego studyum pt. „Siła przed prawem", które pojawiło się w r. 1908 w „Revue Hebdomadaire", piętnując politykę pruską. Dr Nicaise ogłosił szereg podobnych prac.

Na ostatnich kartach swojej książki dr Nicaise zwraca się wprost do „małych Poznańczyków, braci moich". Wzruszającym jest urywek p. t. „Piękno moralne polskości". Dr Nicaise zasługuje tem więcej z naszej strony na uznanie, że nie reklamuje u nas ani osobiście, ani za pomocą dzienników swoich pism. Uważamy tedy za obowiązek zwrócić uwagę na wspomnianą książkę dra Nicaise'a.

Felieton powieściowy „Nowej Reformy".

Na rok 1912 przygotowaliśmy dla felietonu kilka nowych powieści pierwszorzędnych autorów.

Po ukończeniu pięknej, obecnie zamieszczanej, krótkiej nowelki Zygmunta Sarneckiego p. t. „Chamka" — rozpoczniemy w najbliższych dniach druk współczesnej, obyczajowej, niezwykle zajmującej powieści Tadeusza Konczyńskiego p. t.:

„Zawrotne drogi".

Następnie drukować będziemy powieść znakomitego poety, Wiktora Gomulickiego, pod tyt.

„Bój olbrzymów"

osnutą na wypadkach dziejowych 1812 r. Bohaterem jej jest książę Józef Poniatowski, tłem kampania moskiewska Napoleona I.

Trzecią z przygotowanych na r. 1912 powieści będzie wielki obraz historyczny z dziejów starego Krakowa p. t.

„Król Husytów"

pióra Wincentego Rapackiego, znakomitego artysty dramatycznego i autora zamieszczanych w naszem piśmie powieści "Do światła" i „Hanza", osnutych na tle dziejów Krakowa w XV wieku.

Wydawnictwo „N. Reformy".

Kronika.

Kraków, 29 grudnia.

Datki Noworoczne. Magistrat m. Krakowa wydał następującą odezwę do mieszkańców m. Krakowa: Stosunki życiowe ubogich warstw ludności naszego miasta stają się coraz cięższe z powodu panującej drożyzny. Do kilku tysięcy dochodzi liczba rodzin, korzystających z funduszu ubogich, którym szafują miejskie grona opiekuńcze, instytucya obywatelska, urzędująca stale przy Wydziale dobroczynnym magistratu. Nie wystarcza jednak suma, przeznaczona w budżecie miejskim na wsparcia, tak, iż gmina — aby ubogich nie pozostawić bez ratunku i zebrać potrzebne fundusze — musi zwrócić się o pomoc do litościwych serc mieszkańców miasta.

Zbliża się Nowy Rok, czas kolend i podarków noworocznych. Pomnijcie, że hojność i szczodrobliwość Wasza nieść winna dary i pomoc przedewszystkiem ubogim! Wyjątkowa w roku bieżącym nędza ubogich wymaga licznych datków i gorącej pomocy wszystkich; niech każdy pospieszy z ofiarą na fundusz miejscowych ubogich!

Sprawdzaniem istotnego stanu ubóstwa i rozdziałem wsparć zajmują się miejscy opiekunowie ubogich, powołani z grona poważnych obywateli miejskich, co daje wszelką rękojmię, że z sumy, powstałej ze składek noworocznych, skorzysta tylko prawdziwa nędza".

Datki można składać na listy składkowe, a nadto nabywać można w magistracie karty uwolnienia od datków noworocznych. (Miejskie Biuro ubogich, ul. Poselska l. 9, II piętro).

„Popołudnie bajek" na dochód uczelni „Koła panien", opiekującego się w godzinach pozaszkolnych najbiedniejszemi dziećmi, urządził wczoraj popołudniu komitet pań w sali starego teatru. „Popołudnie" zgromadziło ogromne zastępy dzieci, które z nadzwyczajnem zaciekawieniem słuchały bajek Andersena, Or-Ota i Rogoszówny, odczytanych z niezmiernie plastycznym wyrazem przez ulubionego artystę teatru miejskiego p. Węgrzyna. Zachwyt młodych słuchaczy wzbudziła prześliczna bajka Zofii Rogoszówny p. t. „Jaką naukę dał tintce Jędruś". Część pierwsza „popołudnia" była cokolwiek za długa. Piękna rzecz Konopnickiej „Historya o krasnoludkach i sierotce Marysi", aczkolwiek przedstawiona w skróceniu, trwała półtorej godziny i większość młodocianych słuchaczy się znużyła, zwłaszcza, że przez cały czas było na sali ciemno, a obrazy świetlne ukazywały się dosyć rzadko. Doświadczenie wczorajsze nauczyło, że dla celów takich należy wybierać tematy krótkie.

Opłatek. Czytelnia dla kobiet imienia Słowackiego zawiadamia swych członków, że opłatek odbędzie się w sobotę 30 b. m. o godzinie 6 wieczorem. — Wkładka 1 koronę. — Goście mile widziani.

W czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich, (przy ul. Szczepańskiej l. 5, I piętro) odbędzie się w sobotę 30 grudnia o godzinie 4 popołudniu Wspólny opłatek dla członków.

„Betleem Polskie" w Bronowicach Małych Dnia 31 bm. i 1 stycznia, tj. w niedzielę i poniedziałek, odbędzie się przedstawienie jasełek „Betleem Polskiego" Lucyana Rydla, urozmaicone: 1) tańcem krakowskim ze śpiewami, 2) obrzędem miejscowych kolędników. Bilety z furmanką, ewentualnie sankami, tam i napowrót w cenie 3 koron do nabycia: w cukierni Michalika, kawiarni Sauera i Bizanca. Początek o g. 6 i pół wiecz. Furmanki czekają przy starej rogatce łobzowskiej o godz. 5 i pół wieczór.

Zwiedzanie odlewu pomnika Kościuszki. Za wstępy na podwórze straży pożarnej w celu oglądania odlewu pomnika Tadeusza Kościuszki dnia 23 b. m. odebrano komisyonalnie z puszki, kwotę 44 koron 34 hal. i monetę francuską. Dotychczas miejsce tymczasowego złożenia odlewu pomnika zwiedziło 962 osoby (za opłatą).

Wybory do Izr. Rady wyznaniowej odbyły się we środę i czwartek. Wybrani zostali z I koła: dr Samuel Tilles, dr Izydor Deiches, Wilhelm Fränkel, Famm Adolf, Schoenwetter Juliusz. Z koła II: Anisfeld Leib, Deutscher Abraham (wszyscy na cztery lata), Friedman Wolf (na dwa lata), Süssman Markus, Korngold Lieber i Landau Wilhelm. Z koła III: Birnbaum Juda, Langrod Gedalie, Margulies Abraham, Landau Samuel, Goldstof Józef (wszyscy na cztery lata) i Spira Samuel Natan (na dwa lata).

Zastępca naczelnika. P. Karol Merdinger, urzędnik kolei północnej w Krakowie, został zamianowany starszym komisarzem budowy i zastępcą naczelnika ruchu w krakowskiej stacyi kol. Publiczność krakowska i przejezdna zna dobrze p. Merdingera, albowiem pracuje on tutaj od lat 16 i był zawsze pełen życzliwości i troskliwości dla podróżnych, niemniej dla tutejszego świata kupieckiego i przemysłowego. P. Merdinger cieszy się też uznaniem swoich przełożonych władz, które powierzyły mu odpowiedzialne stanowisko.

W „Ognisku", stow. drukarzy i litografów odbędzie się w niedzielę 31 b. m. wieczór sylwestrowy. Początek o godz. 8. Muzyka wojskowa. Zaproszenia wydaje komitet codziennie w lokalu stow. (Rynek 12, III p.) od g. 8—9 wieczór.

Onegdajsze przyjęcia „kanałowe" urządzone w południe przez Izbę handlową, a wieczorem przez miasto w Starym Teatrze, odznaczały się doskonałą kuchnią. Stwierdzić to należy tembardziej, że sprawa ta za poprzedniego dzierżawcy restauracyi wiele zawsze pozostawiała do życzenia.

Z Sokoła podgórskiego. (Opłatek. — Wieczornica sylwestrowa). Na doroczne święto opłatka zebrało się w wielkiej sali Sokoła przeszło 100 osób. Do zebranych przemówił gorąco prezes Wodzinowski, podnosząc zasługi członków założycieli Sokoła, z okazyi dwudziestoletniego istnienia gniazda. Kilka słów gorzkich rzucił pod adresem magistratu, albowiem najwięcej kompetentne czynniki, wszelkie podania, wystosowane przez Sokół, a traktujące o zakupno placu dla rozszerzenia boiska i o urządzenie toru saneczkowego na mało ruchliwej ulicy Krzemionki, załatwiają odmownie.

Na poruszone zarzuty odpowiadał asesor p. Łuczko. Mecenas dr Emilewicz wniósł toast na cześć prezesa Wodzinowskiego, poczem wygłoszono jeszcze kilka toastów, w końcu zaś kapelan ks. Staich, zakończył podniosłą ucztę staropolskiem: „Kochajmy się". Przez cały czas przygrywała doskonała orkiestra sokola pod batutą druha Grünberga, którego marsz na cześć prezesa Wodzinowskiego przyjęto aplauzem.

Wieczornica sylwestrowa odbędzie się 31 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Po odegraniu dwóch wesołych jednoaktówek: „Strajk" Zwilkońskiego i „Przygody pana Edwarda" Przybylskiego, rozpocznie się zabawa taneczna. W przygotowaniu przeróżne niespodzianki. Wstęp tylko za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać w kancelaryi Sokoła, w godzinach dyżurnych, między godz. 7 a 9 wieczór.

Z kraju.

Zabójstwo. W Grabiu (p. Wieliczka), dnia 24 b. m. w nocy, znaleziono zabitego Józefa Lempartа, 16 lat liczącego chłopca. Śledztwo w toku.

Wykład o kwestyi żydowskiej. Z Biecza piszą nam: W niedzielę, 24 b. m., wieczorem wygłosił bawiący tutaj przypadkowo prof. dr Bertold Merwin ze Lwowa na zaproszenie tutejszej czytelni żydowskiej wykład „O kwestyi żydowskiej w kraju". Po zagajeniu wieczorku przez przewodniczącego czytelni, p. Jakóba Goldberga, przystąpił prelegent wobec przepełnionej sali do referatu. Wyświetliwszy kwestyę żydowską w Polsce ze stanowiska historycznego, socyalnego i politycznego, podniósł w szczególności konieczną potrzebę zorganizowania się żydów pod względem ekonomicznym, podniesienia oświaty oraz wykształcenia fachowego, a wreszcie zgodnego współżycia i współdziałania z rdzenną ludnością polską w kraju. W otwartej dyskusyi zabrał głos akademik syonistyczny, p. Zygmunt Morgunowski, który starał się wykazać, że dla żydów jedyny ratunek może być osiedlenie się żydów na własnej ziemi w Palestynie. Po rzeczowej i trafnej replice tak ze strony przewodniczącego p. Goldberga, jako też i prelegenta, przyjętych oklaskami, zakończył się wieczorek, pozostawiając bardzo miłe wrażenie.

Jasełka. Z Nowego Targu piszą nam: W dzień św. Szczepana odegrali uczniowie tut. gimnazyum jasełka z muzyką, śpiewami i tańcem góralskim. Barwne stroje góralskie, chóry, kierowane wprawną ręką prof. J. Orzecha, składały się na wielce efektowną całość, za co licznie zebrana publiczność darzyła młodych aktorów rzęsistemi oklaskami. Dochód wynosił brutto 236 K 46 hal., czysty zysk przeznaczony na orkiestrę gimnazyalną. Na tensam cel mają być jasełka powtórzone w dzień Nowego Roku w Zakopanem.

Na zderzaku lokomotywy. Piszą nam z Przemyśla: Niejaki Hrycaj, szeregowiec 18 p. obrony krajowej uwolniony z powodu choroby umysłowej ze służby wojskowej, postanowił odbyć podróż w ten sposób, że usiadł na przodzie lokomotywy pociągu jadącego do Chyrowa. Niezwykłego pasażera spostrzegł jednak podurzędnik Czajewicz i pomimo, że pociąg był już w ruchu, ściągnął go na plant obok toru. Wprawdzie obaj odnieśli przy tej sposobności lekkie uszkodzenie, niemniej jednak zostało ocalonem życie Hrycaja, który z pewnością w czasie pełnego biegu pociągu spadłby był na tor pod koła, znajdując śmierć niechybną.

Przemyśl, 28 grudnia. (Rada miejska w sprawie chełmskiej. — Zmniejszanie załogi. — Wykłady stenografii. — Sprawa Trąmpczyńskiej. — Szkarlatyna).

Nareszcie uchwaliła Rada miejska po krótkiem przemówieniu dra Tarnawskiego, rezolucyę, protestującą przeciw nowemu gwałtowi rządu rosyjskiego, dokonywującemu się na Chełmszczyźnie. Z przykrością jednak trudno nie podkreślić faktu, iż w posiedzeniu wzięło udział zaledwie 21 radnych, tj. tylu, ilu potrzeba było do kompletu.

— Załoga tutejsza zmniejszoną zostanie w marcu o 100 ludzi. Nie byłoby o czem rozpisywać się nawet, gdyby nie to, że ubytek ten dotyczy najpożyteczniejszego dla całej nawet dalszej okolicy Przemyśla gatunku broni, t. j. pionierów, których dwie kompanie z 11 batalionu zostaną przeniesione do Marburga.

Wykłady stenografii rozpoczyna tu w szkole przy ul. Wodnej z dniem 2 stycznia lwowska szkoła stenografii.

W sprawie Trąmpczyńskiej, aresztowanej w maju r. b. pod zarzutem szpiegostwa, śledztwo zostało już ukończone i akt oskarżenia wygotowany. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w ciągu lutego.

W sprawie korespondencyi z Białej, zamieszczonej w nrze 587 „Nowej Reformy" z 23 grudnia, otrzymujemy wyjaśnienie, że kwestyą zarzutów, jakie podnoszono przeciw p. Brodackiemu, dyrektorowi tamtejszego Tow. zaliczkowego, zajęła się rzeczywiście komisya, z łona towarzystw polskich w Białej wybrana. Komisya ta jednak co do kierunku swoich obrad i ostatecznego ich wyniku żadnych nie otrzymała i nie przyjęła zobowiązań. Oczywistą też jest rzeczą, że komisya w tym składzie żadnemi „anonimowemi" zarzutami zajmować się nie może.

Wreszcie stwierdzić winniśmy, że korespondencya, o której mowa, nie była nam nadesłana przez naszego korespondenta z Białej, który zazwyczaj zasila nas informacyami z tej kresowej placówki.

Gwiazdka dla dzieci kresowych. Z Hałcnowa donoszą: Koło T. S. L. urządziło w dniu 22 b. m. dla dzieci szkolnych polskich uroczystą „Gwiazdkę". Po odśpiewaniu kilku kolęd i serdecznej przemowie p. Szlagora, prezesa Koła T. S. L. i p. Br. Robaka, rozdano podarki gwiazdkowe, jak buciki, ubranka, sukienki, chustki zimowe itp. Obdarowano ogółem 52 dzieci, a nadto każde dziecko otrzymało torbę, napełnioną łakociami. Wydano 142 K. Zaznaczyć należy, że w tym roku nie wysyłano żadnych list składkowych i że koszta te pokrywa Koło T. S. L. z własnych funduszów

Ze świata.

Z polskiej prasy na Śląsku. Właściciele „Dziennika Cieszyńskiego" i „Głosu ludu śląskiego" postanowili połączyć swe pisma i wydawać je na wspólny rachunek od 1 stycznia r. 1912. „Dziennik Cieszyński" wychodzić będzie 5 razy w tygodniu, a mianowicie 5 razy pod nazwą „Dziennik Cieszyński", 6-ty raz pod nazwą „Głos ludu śląskiego". „Głos ludu śląskiego" będzie tygodniowem wydaniem „Dziennika Cieszyńskiego". Dawniej pisma te prowadziły ze sobą namiętną walkę.

Dr Jan Ankwicz, zastępca szefa c. k. Biura korespondencyjnego w Wiedniu, został zamianowany, jak donieśliśmy, radcą dworu. Dr Ankwicz, rodak nasz, od lat 22 jest zastępcą szefa Biura korespondencyjnego w Wiedniu i położył znaczne zasługi około organizacyi krakowskiej i lwowskiej filii rządowego Biura korespondencyjnego. Dr Ankwicz ogłasza artykuły w miesięcznikach polskich, a cały szereg prac publicystycznych na polu społecznem i prawnopaństwowem ogłosił w „Oesterreich. Rundschau". Wśród polskiej kolonii w Wiedniu cieszy się dr Ankwicz szacunkiem i żywą sympatyą.

Czaszka ks. Aleksandra. W sprawie zrabowania czaszki ks. Aleksandra Karagieorgiewicza z grobowca na cmentarzu St. Markt w Wiedniu policya nie zdołała dotąd wpaść na żaden ślad. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, na śmietnisku w pobliżu wspomnianego cmentarza dzieci znalazły czaszkę bez dolnej szczęki. Zaczęły nią bawić się i podrzu-

cać, przyczem czaszka pękła na 8 części. Nazajutrz dzieci zabrały te części i przyniosły do domu. Rodzice kazali im kości zanieść na policyę. Tam złożono z tych części napowrót czaszkę, poczem komisya udała się na cmentarz i kazała otworzyć grobowiec, ażeby stwierdzić, czy znaleziona czaszka należy do zwłok ks. Aleksandra. Jak wiadomo z porannej depeszy, lekarz sądowy, dr Hoberda, miał wydać opinię, że znaleziona czaszka nie należy do zwłok ks. Al. Karagieorgiewicza.

Przeniesienie komendy. Z Wiednia donoszą: Komenda dywizyi obronykrajowej we Lwowie przeniesiona została do Czerniowiec. Przeniesienie nastąpi 9 czerwca.

Choroba ks. Jerzego. Z Paryża donoszą: Książę Jerzy serbski poważnie zachorował. Ma się on poddać operacyi. Zamierzony wyjazd księcia do Rzymu został z tego powodu odłożony.

Strindberg chory. Ze Sztokholmu donoszą: August Strindberg poważnie zachorował. Obawiają się katastrofy.

Zmarli:

W Warszawie zmarł ś. p. Władysław Lewandowski, właściciel dóbr Chodorkowa na Ukrainie; zmarły urodził się w roku 1839, skończył gimnazyum w Kijowie i uniwersytet kijowski. W roku 1863 skazany był na karę śmierci przez sąd wojenny i powtórnie stawiony przed sąd cywilny, który go uniewinnił.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował adjunkta Maryana Wereszczaka poczmistrzem w Majdanie koło Kolbuszowej, przeniósł poczmistrza Zenona Daniłowicza z Majdanu do Potoka Złotego.

Z kalendarza. W piątek 29 grudnia: Tomasza Kant. i Dawida; w sobotę 30 grudnia: Sabina i Eugeniusza bb.; w niedzielę 31 grudnia: Sylwestra p. i Melanii.

Wschód słońca dnia 29 grudnia: o godzinie 7 m. 41; zachód o godzinie 3 min. 43; długość dnia godzin 8 min. C2.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 grudnia termometr doszedł od + 0·5 do 2·0 Cels.; — barometr wahał się.

Dnia 29 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·2 mm., termometru 0·2 Cel.; wiatr południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Legion".
W sobotę: „Makbet".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Król".
W poniedziałek po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Makbet".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę: P. L. Wasilewski: „Stosunki ziemi Chełmskiej".

Dział ekonomiczny.

*** Podwyższenie należytości od kart kolejowych.** Ministerstwo kolejowe zarządziło z dniem 1 stycznia 1912 r. podwyższenie należytości manipulacyjnej od kart wolnej jazdy, tudzież od wszelkich zniżek kolejowych, które wydawane będą po Nowym Roku dla osób prywatnych. Należytość ta, począwszy od 1 stycznia 1912 roku będzie wynosić:

a) od kart do jednorazowej wolnej jazdy za klasę pierwszą 6 koron, drugą 4 kor., trzecią 2 korony;

b) od przekazów, upoważniających do jednorazowego nabycia biletu za połowę normalnej ceny: na klasę pierwszą 4 korony, drugą 2 kor., trzecią 1 kor., jak dotychczas;

c) od kart bezpłatnych do wolnej jazdy, ważnych na cały rok, na klasę pierwszą 30 koron, drugą 20 kor., trzecią 10 koron;

d) od bezpłatnych legitymacyj, upoważniających do nabycia biletu za połowę normalnej ceny, ważnych na cały rok, na klasę pierwszą 15 koron, drugą 10 kor., trzecią 5 koron.

Należytość powyższą obliczać się ma od każdej pojedynczej osoby, wymienionej w karcie wolnej jazdy, względnie w przekazie lub legitymacyi, upoważniającej do nabycia biletu za połowę ceny bez względu na wiek. Przypadającą należytość należy przesłać w gotówce, a nie w stemplach lub znaczkach pocztowych, równocześnie z podaniem o kartę wolnej jazdy, względnie o zniżenie ceny biletu jazdy do dyrekcyi kolei państwowych. W razie nieuwzględnienia prośby zwróci się proszącemu przesłaną należytość wraz z dotyczącem podaniem.

*** Zniżenie cen książek szkolnych.** Jak Rada szkolna krajowa w „Gazecie Lwowskiej" ogłasza: Wskutek przedłużenia kontraktu, zawartego z Zakładem narodowym imienia Ossolińskich o wydawnictwo polskich książek szkolnych, obniżone zostały ceny polskich książek szkolnych, wydawanych przez to wydawnictwo. Zniżka wynosi 5—10 halerzy.

*** Przesunięcie miast galicyjskich** do wyższej klasy dodatku aktywalnego. Urzędowa „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie całego gabinetu w sprawie kilku zmian w zaliczeniu miejscowości do szematu dodatku aktywalnego urzędników państwowych. Między innemi miastami przeniesiono następujące galicyjskie miasta: Kołomyja z III do II klasy, Jasło, Jaworzno, Rawę ruską, Sokal, Turkę (miasto powiatowe), Tustanowice i Tyśmienicę z IV do III klasy dodatku aktywalnego.

*** Wiec szynkarski** odbył się wczoraj we Lwowie. Zjechało się około 100 przemysłowców gospodnio-szynkarskich. Referował p. Krzysztof Janowicz, uderzając na kartel fabrykantów wódek i na niesprawiedliwy rozdział podatków. Po dyskusyi uchwalono rezolucyę do Rady państwa o pomoc przeciw wyzyskowi kartelowców wódczanych, a to przez rozwiązanie tego kartelu, względnie wzięcie szynkarzy w obronę przed wyzyskiem.

*** Zamknięcie rachunków wystawy w Żółkwi.** Komitet wystawy przemysłowo-rolniczej, urządzonej w roku ubiegłym staraniem Towarzystwa pomocy przemysłowej w Żółkwi, zamknął rachunki tej wystawy, które wykazują w przychodzie K 17.205·63 w rozchodzie K 13.321·40, jako rzeczywisty dochód z wystawy K 3.600·16. Pokaźny ten, jak na małą wystawę okręgową, czysty dochód, powinien zachęcić inne organizacye, a zwłaszcza okręgowe Towarzystwa pomocy przemysłowej, do pójścia za śladem Żółkwi i urządzania od czasu do czasu podobnych wystaw.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 grudnia.

„Drugi Dom Techników". Otrzymujemy pismo następujące:

Pół wieku upływa od chwili założenia Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej. Wiele pokoleń przeszło przez szeregi członków tego Tow., wiele tysięcy jednostek otrzymało pomoc dla ducha i ciała. Chcąc wznieść trwałą pamiątkę w roku jubileuszu półwiekowego istnienia Tow., wzięła się młodzież energicznie do zrealizowania zdawna piastowanej myśli, wybudowania nowego Domu Techników. Obecny dom, który już posiada Tow., wybudowany został w r. 1894, gdy politechnika nasza liczyła 294 słuchaczów, a Tow. 268 członków. Dziś liczy politechnika słuchaczów z górą 1700, a Bratnia Pomoc posiada 830 członków. Jasnem jest, że obecny dom zaledwie w minimalnej części zaspakaja potrzeby dziś istniejące, a kandydaci na mieszkania oczekiwać muszą rok i więcej. Pierwszy dom nie odpowiada również w dostatecznym stopniu wymogom hygieny, jaka, zwłaszcza w domu, zamieszkałym przez młodzież, winna być zachowana. Wybudowanie obszernego odpowiedniego domu, w którym młodzież znalazłaby nie tylko zdrowe, tanie mieszkania ale i odpowiednie skupienie dla życia koleżeńskiego powinno być sprawą obchodzącą całe społeczeństwo.

Na apel młodzieży, podniesiony w tym kierunku, a za poparciem p. rektora politechniki i Tow. politechnicznego, zgromadziło się w dniu 18 grudnia w sali konferencyjnej szkoły politechnicznej bardzo liczne grono najwybitniejszych obywateli kraju, którzy obradowali nad realizacyą tego projektu. — W zagajeniu p. rektora Fiedlera, który podkreślił wysoce humanitarny charakter podniesionego przez młodzież projektu i obowiązek silnego poparcia ze strony starszego społeczeństwa dążności i celów stowarzyszenia Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki, przebijała troska o zapewnienie znośniejszych warunków bytu borykającej się częstokroć z najokropniejszą biedą młodzieży. A że wysiłki Bratniej Pomocy, podniesione w sprawie zbudowania II. Domu Techników, znalazły silne poparcie sfer poselskich, których reprezentanta, posła Śliwińskiego, powitał rektor w gronie zebranych, projekt więc ostatni uzyskał realne podstawy, oparte o ustne przyrzeczenia ministra robót publicznych, że budowę II. Domu Techników wykonać będzie można przy pomocy państwowego funduszu mieszkaniowego. Po powitaniu rektora przemawiał przewodniczący Tow. p. Leopold Toruń, a następnie referowali inżynierowie Władysław Sikorski i Stanisław Downarowicz. Z referatów ich dowiedzieliśmy się, że sprawa postąpiła o tyle, iż Tow. zakupiło już grunt, w pobliżu ulicy Kadeckiej położony, pod każdym względem odpowiadający danemu celowi.

Nad referatami wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos i dawali cenne wskazówki i rady pp. r. dw. Ingarden, r. dw. Rybicki, poseł Śliwiński, dr Aschkenaze, profesorowie Dziwiński i Hauswald, inżynierowie Maślanka, Sikorski, Downarowicz. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono: wydać odezwę do społeczeństwa polskiego, wzywającą je do wydatnego poparcia tego szlachetnego przedsięwzięcia i wybrać ściślejszy komitet obywatelski, który rozpatrzy przedłożone przez komitet wykonawczy młodzieży projekty, wreszcie rozpisać konkurs na projekt II. Domu Techników za pośrednictwem koła Architektów. W końcu przeprowadzono wybory do komitetu ściślejszego, które dały wynik następujący: Przewodniczący J. M. rektor T. Fiedler, zastępcy przewodniczącego r. dw. Ingarden, prezes Tow. politechnicznego; r. dw. Rybicki, dyrektor kolei: prezydent m. Lwowa Neuman; członkowie komitetu: profesorowie politechniki L. Syroczyński, dr P. Dziwiński, dr S. Anczyc, B. Pawlewski, E. Hauswald, dyr. J. Tomicki, wiceprezes Tow. politechnicznego; posłowie H. Śliwiński, dr W. Jahl, W. Tetmajer; dr T. Aschkenaze, prezydent Izby inżynierskiej; mecenas dr T. Dwernicki; red. B. Laskownicki; inżynierowie Minkiewicz, W. Sikorski, S. Downarowicz; delegaci młodzieży — L. Toruń, Wł. Dragat, I. Ceceniowski.

Rusini przeciw syonistom. Ze Lwowa donoszą: W sprawie ostatniego zjazdu syonistów, który odbył się w Stanisławowie w dniach 24 i 25 b. m., zabiera głos organ Ukraińców, „Diło". Dziennik ten wywodzi żale z powodu uchwały syonistów co do zmiany polityki krajowej syonistów. „Diło" zarzuca syonistom, niedawnym swym przyjaciołom i sprzymierzeńcom, że zaproszenia na zjazd i legitymacye przygotowali w języku polskim, że prezes komitetu miejscowego, dr Jonas, witał delegatów w języku polskim, że wreszcie delegaci ci nie tylko na konferencyi, ale i w rozmowie prywatnej, posługiwali się wyłącznie językiem polskim. Żale swe kończy „Diło" temi słowy:

„A przecież Ruś nasza zawsze odnosiła się do żydów bardzo liberalnie, przyznając im prawa narodowościowe i religię, pozwalając im zamieszkiwać w wielkiej masie na naszej ziemi, i nie obchodziła się z żydami tak, jak mazurzy. Szkoda słów — kończy „Diło" — „geszeftu" trudno umoralnić; dopiero może czas pokaże, jak syoniści wyjdą na ukrajowieniu swej polityki".

† Edmund Biernacki. Ze Lwowa telefonują: Dziś rano umarł tytularny prof. patologii ogólnej, docent pryw. dr Edmund Biernacki. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

Pos. Stapiński w sądzie. Ze Lwowa telefonują:

Pos. Stapiński zgłosił się dziś w sprawie aresztowanych b. dyrektorów banku parcelacyjnego Deskura i Poznańskiego, do sędziego śledczego, który od rana go przesłuchuje.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po południu: „Hamlet": wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
W niedzielę po południu: „Krakowiacy i górale"; — wieczór przedstawienie składane.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Nasz kraj".** Numer gwiazdkowy „Naszego kraju ilustrowanego" tygodnika, wychodzącego od lat sześciu we Lwowie, jest pod każdym względem pochwały godny. Bogata treść, piękne i nadzwyczaj starannie wykonane ilustracye, doskonały papier — wszystko to składa się na całość ogromnie sympatyczną. Widać z tego, że redakcya tego ruchliwego tygodnika dokłada nieustannie starań, aby pismo swoje postawić na stopnie bardzo wysokiej, odpowiadającej dzisiejszym wymaganiom publiczności czytającej.

Zwracamy uwagę naszych czytelników w szczególności na zapowiedź dwu nowych powieści, mianowicie oryginalnej pod tytułem „Odmęt" pióra młodej, niezwykle utalentowanej autorki, Heleny Filochowskiej, oraz wspaniałej sensacyjnej powieści angielskiej pod tytułem „Polowanie na człowieka".

Ponadto ogłasza redakcya pisma drugą wielką szaradę konkursową dla swych prenumeratorów, przeznaczając na nagrodę przedmioty wartościowe, ogólnej wartości 1200 koron.

— **Zapomniany zbiór kolend z XVII wieku.** „Biblioteka warszawska" w zeszycie za grudzień zamieszcza ciekawą wiadomość, podaną przez Alfreda Brodnickiego, p. t. Symphoniae anielskie J. K. Dachnowskiego, zapomniany zbiór kolend z XVII wieku. W zbiorze tym cały szereg kolend dziś śpiewanych odnajdujemy w dosłownem brzmieniu w tym starym druku ze zmianą zaledwo kilku wyrażeń.

Symfonie Dachnowskiego, wydane w 1631 r., przechowały się w dwóch jedynie egzemplarzach, a mianowicie w Bibliotece Jagiellońskiej i Czartoryskich w Krakowie. Przedruk ich przygotowuje obecnie p. Brodnicki.

— **Nowe wydanie Szekspira.** Firma Gebethnera i Wolffa podjęła bardzo pożyteczną i chwalebną myśl nowego wydania zbiorowego dzieł Szekspira. Ze względu na wyczerpanie dawniejszych wydań, przedsięwzięcie powyższe zasłużonej firmy jest prawdziwą przysługą dla piśmiennictwa. Przedmowę do pierwszego tomu, który właśnie opuścił prasę, napisał profesor Roman Dybowski, znawca Szekspira, a wyboru przekładów do tego wydania dokonał Stanisław Krzemiński. Całość obejmie tomów 12, w których znajdą pomieszczenie najcelniejsze przekłady Korzeniowskiego, Ostrowskiego, Pajgerta, Paszkowskiego, Ulricha, Kasprowicza i Porębowicza. Druk i papier oraz dogodny format zapewnią przy przystępnej cenie niewątpliwie szerokie rozpowszechnienie temu wydawnictwu.

— **„Wieś Ilustrowana"**, najwytworniejszy miesięcznik illustrowany polski, wydała śliczny numer gwiazdkowy z licznemi illustracyami. Sympatyczną nowość stanowią liczne fotografie dziecięce, których redaktor El zebrał całą galeryę. Artykuły treści krajoznawczej, monografie, kilka ładnych nowel, wspominki łowieckie, nastrojowy wiersz Ela i utwory poetyckie innych piór obok bogatego działu informacyjnego, złożyły się na ten piękny zeszyt wydawnictwa, znajdującego się już dziś na każdym prawie stole ziemiańskim.

— **„Museion"** w zeszycie za grudzień zawiera: „Omar Khayam" przez Franciszka Ksawerego Pusłowskiego; „Sen Jura o skrzydłach", nowela Zygmunta S. Zaleskiego; „Sen dnia letniego" (dok.), przez Zygmunta Stefańskiego; Dante: „Nowe życie" (fragmenty), przekł. Wacława T. Husarskiego; „Leopold Staff" sylwetka literacka przez Savitri; kronika, książki (ocena powieści i dramatów J. Żuławskiego).

— **Nowe książki:**

Jerzy Moszyński: „Dwie śmierci, dwa światy". Kraków.

Zygmunt Kotiużyński: „Pamiętniki". (ur. 1826 zm. 1894). Wydane nakładem i staraniem syna autora. Kraków. Gebethner i Ska.

Jan Szymański: „Poezye". Kraków. Gebethner i Ska.

Leon Piniński: „Pod wrażeniem rozmyślań Marka Aurelego. Kraków, 1911. Str. 58.

Gromadne zatrucie.

Jak wiadomo z telegramów, cały Berlin jest pod wrażeniem gromadnego zatrucia, które zaszło w miejskiem schronisku dla bezdomnych w północno-wschodniej części miasta. Kiedy dnia 26 b. m. wieczorem o zwykłej godzinie zaczęli przychodzić do wspomnianego schroniska bezdomni biedacy, ażeby w niem noc spędzić, zachorawało z nich wkrótce 20 pośród wybitnych objawów zatrucia. Wszystkich tych chorych przewieziono, po doraźnej pomocy lekarskiej, do rozmaitych szpitali. Z tej pierwszej grupy chorych umarło wkrótce 18, kilku zaś podczas przewożenia do szpitala. Ale nie skończyło się na tem, gdyż nastąpiły dalsze wypadki zachorowań i śmierci. Dotąd liczba zmarłych doszła już do 60, chorych jest jeszcze przeszło 100. Nocy krytycznej znajdowało się w schronisku przeszło 4200 osób.

Przyczyna tych wypadków chorobowych nie została dotąd ściśle stwierdzona. Ci, którzy pierwsi zachorowali, zeznali, że krytycznego dnia przed południem spożyli biklingi, kupione u nie wymienionego handlarza ryb. Policya, która wdrożyła natychmiast śledztwo, nie stwierdziła faktu, jakoby owe biklingi pochodziły z handlu ryb, mimo to z owego handlu zabrano część zapasów, ażeby je zbadać w miejskim zakładzie dla badania środków spożywczych. Również wedle zdania policyi nie zasługuje na wiarę twierdzenie innych chorych, jakoby biklingi zostały sprzedane przez domokrążców, którzy wieczorem ze swojemi wózkami zatrzymują się w pobliżu schroniska. Policya natomiast sądzi, że zepsute biklingi, pochodzą z miejskiej hali centralnej. Jeden z bezdomnych, który tam pracował, otrzymał tam biklingi, jak się zdaje w podarunku i to już w dniu wigilii. Dopiero we środę człowiek ten zgłosił się do schroniska i sprzedawał tam biklingi.

Obdukcya zwłok wykazała, że nie ma mowy o chorobie zakaźnej, np. o cholerze. Co prawda, wyniki badań bakteryologicznych zostaną później ogłoszone. Nie znaleziono także żadnych śladów po chemikaliach, nie można więc przypuszczać np. zatrucia ołowiem. Natomiast stwierdzono z wielkiem prawdopodobieństwem, że nastąpiło zatrucie skutkiem spożycia zepsutych potraw, widocznie biklingów. Z personalu schroniska nikt nie zachorował, co wskazuje na brak choroby zakaźnej. Mimo to wszystkich chorych odosobniono, a schronisko zamknięto na razie.

Znaczne zaniepokojenie wywołały inne wypadki. I tak w prywatnem schronisku przy Wiesenstrasse zachorował jakiś mężczyzna pośród podejrzanych objawów i umarł w drodze do szpitala. Dalej w podobny sposób umarła jedna osoba w areszcie policyjnym na placu Aleksandra, a wreszcie na ulicy zachorował pośród objawów otrucia jakiś robotnik i umarł, zanim przybyło pogotowie ratunkowe.

Co do biklingów, to czytelnicy „N. Reformy" przypominają sobie zapewne notatkę kronikarską, którą podaliśmy przed kilkunastu dniami o świecących biklingach. Odznaczały się one tak silną fosforescencyą, że w ciemności przy świetle ich można było czytać. Jak się okazało, fosforescencya była oznaką rozpoczynającego się rozkładu.

(Tel. „N. Reformy").

Berlin, 29 grudnia.

Katastrofa w asylu dla bezdomnych wywołuje ogólne zaniepokojenie. Informacyę, jakoby tylko spożycie złych ryb było przyczyną katastrofy, przyjmują tutaj z wielką nieufnością. Krążą różne pogłoski o wybuchu jakiejś epidemii lub cholery. Pogłoski te jednak są stanowczo nieprawdziwe. Jak bowiem stwierdzono, wszystkie wypadki śmierci i zasłabnięć zaszły z powodu spożycia zepsutych ryb. Skąd jednak pochodzą te ryby, do tej pory nie wyjaśniono.

Dziś w nocy zmarło jeszcze 7 osób. Liczba ofiar śmierci i zasłabnięć jest tak wielka, że trudno ją skontrolować. Trudno też identyfikować zmarłych i chorych. Policya fotografuje ich i fotografie wystawia na widok publiczny, aby w ten sposób rozpoznać zmarłych i chorych.

Ogólne zaniepokojenie wywołała wiadomość, że wśród podobnych objawów zmarły w Hilmersdorf pod Berlinem dwie osoby, a w Poczdamie jedna.

Berlin, 29 grudnia.

Wbrew oczekiwaniom władz, które spodziewały się, że w zasłabnięciach w asylu nastąpił zastój, donoszą dziś o dwóch nowych wypadkach śmierci, które wywołują tem większe zaniepokojenie, że zaszły w zupełnie innej dzielnicy. Zachorował też jeden dozorca asylu wśród takich samych, jak i mieszkańcy asylu, objawów. Przyczyny zasłabnięć w miejscowościach pod Berlinem dotąd nie zdołano urzędownie zbadać. Charakter ich choroby jest jednak taki sam, jak zasłabnięć w asylu.

Z delegacyj.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 29 grudnia)

Wiedeń. Delegacya austryacka rozpoczęła dziś przed południem drugie czytanie prowizoryum budżetowego. Po przemowie referenta Grabmayera, zabrał głos delegat Korosec, który oświadczył, że Słowieńcy pragną utrzymania pokoju. Zresztą niema nikogo w Austryi, ktoby chciał zabrać kawałek ziemi z królestwa apenińskiego, ale Włochy, które zawsze zapewniają, że stoją wiernie przy trójprzymierzu, nie odpłacały się wiernością wobec monarchii, jak to się okazało podczas przesilenia aneksyjnego. Z tego powodu uważa mowca, że jest obowiązkiem zarządu wojskowego uczynić wszystko, co należy, dla zabezpieczenia granic południowych. Zarzuca, że hr. Aehrenthal po przesileniu aneksyjnem prowadzi politykę bierności, szczególnie na półwyspie bałkańskim.

Następnie zabrał głos del. Kramarz.

Sejmowa reforma wyborcza.

(Telefonem.)

Lwów, 29 grudnia.

Dziś przed południem w sali komisyjnej Wydziału krajowego rozpoczęły się obrady subkomitetu reformy wyborczej pod przewodnictwem posła Rutowskiego. W obradach biorą udział posłowie: Federowicz, Loewenstein, Głąbiński, W. L. Jaworski, Badeni Henryk, Halban, Laskowski, Sobolewski, Stadnicki, Starzyński, Stapiński, Wereszczyński, Wasung, Witos, Vivien i posłowie ruscy: Makuch i Korol, oraz namiestnik Bobrzyński i wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki. Marszałek nie przybył z powodu odbywającej się równocześnie sesyi Wydziału krajowego.

Na wstępie obrad oświadczył ruski poseł Makuch mniej więcej tosamo, co na ostatniem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej, że Rusini domagają się przedewszystkiem ustalenia procentowego mandatów na poszczególne kurye i pod tym warunkiem wezmą udział w obradach. Poseł Makuch zgłosił wniosek, domagający się przyznania Rusinom 33 i jednej trzeciej prc. mandatów do Sejmu.

Następnie przemawiał poseł Głąbiński, poczem dłuższe przemówienie wygłosił referent projektu reformy wyborczej poseł Starzyński, odpowiadając na żądania Rusinów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 29 grudnia.

Zapomnieli o Galicyi.

Wiedeń. Podług doniesienia „N. Fr. Presse", suma 20 milionów koron, która ma być przeznaczona na rozszerzenie sieci telefonicznej, ma być użyta na wybudowanie nowej centrali telefonicznej w Wiedniu kosztem 15 milionów koron i na ulepszenie sieci w północnych Czechach na Morawach i Śląsku. (No, a Galicya? Prz. red.)

O kanał Dunaj-Odra.

Berno. Rada miejska uchwaliła telegraficznie zaprotestować przeciw zaniechaniu budowy kanału Dunaj-Odra i przeciw zastosowaniu metody rekompensat. Rada miejska domaga się rozpoczęcia robót około kanału Dunaj-Odra z odgałęzieniem do Berna

Rusini nie chcą przyjąć zapisu.

Wiedeń. Trybunał administracyjny uwzględnił zażalenie, wniesione przez Towarzystwo Szewczenki z powodu podatku 10.000 kor., nałożonego na Towarzystwo z powodu daru prof. Pelechina w Petersburgu, który ofiarował 100.000 koron na klinikę przyszłego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Władze nałożyły podatek, mimo że Towarzystwo daru tego przyjąć nie chciało ze względu na wielkie koszta administracyi i brak widoków rychłego wybudowania uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Z sejmów krajowych.

Lublana. Sejm przyjął prowizoryum budżetowe. Termin następnego posiedzenia będzie ogłoszony pisemnie.

Echo Dardanelów.

Petersburg. Potwierdza się wiadomość, że ambasador rosyjski w Konstantynopolu, Czarykow, z nowym rokiem ustąpi z powodu niepowodzenia w sprawie Dardanelów.

Nadużycia urzędników.

Petersburg. Zamianowany niedawno zastępcą ministra handlu dyrektor banku, Bark, podał się do dymisyi, ponieważ podniesiono przeciw niemu zarzut, że wiedząc o zamiarze nowej emisyi pożyczki rosyjskiej, wyzyskał go dla celów spekulacyjnych. Minister handlu Timiriazew ma również ustąpić.

Hiszpanie w Maroku.

Madryt. Z Melilli donoszą, że onegdaj stoczono ciężkie walki, w których wszystkie wojska brały udział. Nieprzyjaciel został zdziesiątkowany. Straty hiszpańskie nie są znane. Generał Ros jest ranny.

Były szach.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi, że były szach Mohamed Ali znajduje się koło zatoki Astrabad i przygotowuje się do nowej wyprawy na Persyę.

O formę rządu w Chinach.

Pekin. Wczoraj wieczorem został wydany edykt cesarski, w którym cesarz zgadza się na zwołanie konferencyi, mającej rozstrzygnąć o formie rządu w Chinach.

Na zgromadzeniu książąt mongolskich uchwalono proklamować niezawisłość Mongolii, jeżeliby Chiny miały zostać republiką.

Petersburg. „Birż. Wiedomosti" zaprzeczają wiadomości, jakoby Rosya miała zamiar wysłać wojska do Mongolii.

Kandydatura Roosevelta.

Nowy Jork. Przyjaciele Roosevelta postanowili postawić jego kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Smarth zamordowany?

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi z Petersburga, że według nadeszłych tam wiadomości, konsul angielski Smarth został koło Sziras przez Fidaisów zamordowany.

Teheran. Potwierdza się, że konsul angielski Smart, znajduje się w Kazerun.

Londyn. Dzienniki donoszą, że możliwem jest, iż w lecie nastąpi zjazd między cesarzem Wilhelmem, a królem Jerzym angielskim.

Bruksela. Dzienniki donoszą o wielkiem powstaniu murzynów w Kongo.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

„Mały Swiatek". Do niniejszego numeru dołączony jest okazowy numer „Małego Swiatka", bardzo dobrego, a bezsprzecznie najtańszego pisma dla dzieci i młodzieży. Pismo to wychodzi 26 rok we Lwowie i zjednało sobie wśród dziatwy licznych zwolenników. 9851

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 29 grudnia. (Giełda południowa).

Marki 117·81. Renta majowa 91·05. Renta koronowa węgierska 90·48. Akcye austr. zakł. kred. 661·50. Akcye węg. zakł. kred. 851·50. Akcye Anglobanku 3.6·50. Akcye Unionbanku 628·—. Akcye Bankvereinu 543·75. Akcye Landerbanku 552·—. Akcye kolei państwowych 750·50. Lombardy 110·—. Akcye fabryki broni 773·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 868·—. Rima-Muranyi 674·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 26·99 — Losy tureckie 242·—. Ruble 254·50. Skoda 682·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—

Usposobienie: utrzymane.

Berlin 29 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 205·—. Tow dyskontowe 192·50.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29 grudnia.

4-procentowa renta rosyjska 92·10 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·15 rb; 4-proc. listy ziemskie 55·50 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·80 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·90 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 433·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 442·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 424·— rb.; Cukrownie 306·50 rb.; Starachowice 260·— rb.; Lilpop 135·50 rb.; Rudzki 625·—; Rudzki nowe 124·50 rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 292·50 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·31.

Giełda zbożowa.

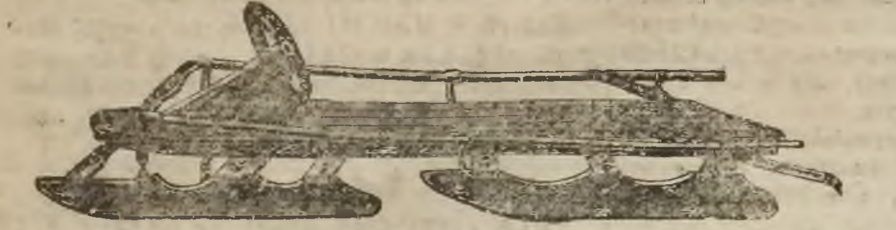
Budapeszt, 29 grudnia. — Targ zbożowy

Pszenica na kwiecień 11·76 do 11·77; pszenica na maj 11·62 do 11·63; żyto na kwiecień 10·32 do 10·33; owies na kwiecień 9·70 do 9·71; kukurudza na maj 8·54 do 8·55; kukurudza na czerwiec 8·59 do 8·60.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe pochmurno.

NARTY - SANKI

BOBBSLEIGH.



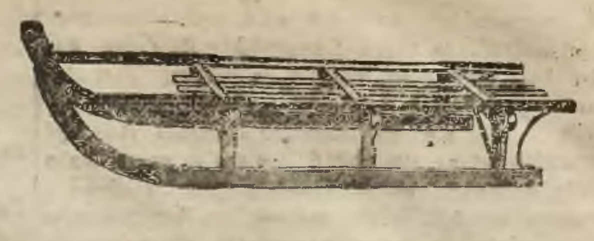
Ubrania, Sweatery, Sztuce, Czapki, Rękawice, obuwie. Przybory turystyczne itd. - poleca:

MAGAZYN UNIWERSALNY

Roman Drobner

Kraków.

9325 4 10



Cenniki ilustr. darmo.
Tow. sportowe otrzymują opust
Adres Tel.
Magazyn Drobnera, Kraków.
Tel. międzymiast. 415.

Polecamy oryg. petersburskie KALOSZE po niebywale niskich cenach.

9396 2 0 Również upraszamy Szanowną Publiczność nasze wystawy łaskawie oglądnąć, ażeby się o naszych niskich cenach przekonać.

Alfred Fränkel

Spółka komandyt. **w Krakowie, Rynek gł. 14.** Zastępca L. Steigler. Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

Poszukuje się

kupna używanego wozu do rozwozu piwa flaszkowego, jednakowoż w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia przyjmuje się pod **„H. W. 25"** poste restante **Kraków.** 9902 1 3

Meble używane

łóżko z siatką i materacami, szafa, umywalnia marmurowa, szafka nocna, etażerka na książki, biurko, z powodu wyjazdu bardzo tanio do nabycia. Lipiński, ulica Zacisze l. 7, I piętro, między 2—4 po poł. 9907 1 3

Ucznia do praktyki

w zakładzie, oraz **panny do biura** z ładnem pismem, buchalteryą, sprytnej i umiejącej dobrze rachować, poszukuje Zakład „Zorza" w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. Mające zdolności rysunkowe mają pierwszeństwo. 9898 1 3

W jaki sposób mogę przyjemnie, a zarazem pożytecznie spędzić długie zimowe wieczory??????

Ucz się obcych języków w Instytucie Berlitza. Ul. św. Jana l. 3, I p. 9884 1 0

Okazyjnie do sprzedania

5 kamienic solidnie budowanych 1, 2, 3 p., z ogrodami i nowoczesnem urządzeniem, od 58.000 kor. do 133.000 kor. za niewielką dopłatą, pod przystępnemi warunkami.

7 will do sprzedania od 22.000 kor. do 70.000 kor., oraz

3 domki parterowe od 16.000—30.000 kor.

Kilka majątków ziemskich większych i mniejszych, lasów, parcel, zakładów handlowo-przemysłowych, do sprzedania dzierżawy i zamiany. 9896 1 5

Przyjmuje również zgłoszenia tak kupna jak i sprzedaży i przeprowadza takowe pod bardzo przystępnemi warunkami nie licząc żadnych kosztów, prócz umówionej prowizyi.

Zgłoszenia: Stanisław Ropski, ul. Szewska 26 Kraków, Dom dla Handlu i Przemysłu, główne biuro rządowo uprawnione.

Kopalnia nafty

poszukuje do biura młodego człowieka z dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego, piszącego **biegle na maszynie.** Zgłoszenia pod **„Zajęcie"** do biura ogłoszeń Sokołowskiego we Lwowie. 9895

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynok gł. 39. Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.

Wielki wybór w instrumentach 284 przegranych. 169 0

Do matury gimnazyalnej dokładnie przygotowuje. Wynik pewny. Wiadomość: **„Pewność 27"** poste restante **Kraków.** 9702 3 3

Pensyonat „Polonia"

w Krakowie, ul. Straszewskiego l. 26

wysoki parter, vis à vis Uniwersytetu Jagiellońskiego (gdzie zakład dentystyczny Dra Łepkowskiego) **poleca pokoje z komfortem** urządzone na krótszy i dłuższy czas po bardzo **przystępnych cenach.** 9802 4 6



Zadowolenie

z pieczywa domowego doznaje wielkiego uszczerbku przez tę okoliczność, że przy użyciu zacieru względnie drożdży, nawet najzdolniejszym kucharkom legumin, może się nie udać ciasto, babka lub legumina. Kto jednak używa proszku Dra Oetkera za 12 h, ogarnie go zdumienie, że w tak prosty sposób i tak niezawodnie udają się najtrudniejsze leguminy i pieczywa. Nie będzie to przesadą, gdy się powie, że proszek Dra Oetkera oznacza

zdobycz

dla legumin, o której wszędzie jest głośno. Wszędzie do nabycia z wypróbowanemi przepisami. Na życzenie można otrzymać najnowsze przepisy za darmo opłacone od **Dra Oetkera, Baden-Wiedeń.** 4932 2 2

Monologi i kuplety

drukuje tygodnik „Kabaret". Redakcya Lwów, Żółkiewska 66. 9846 2 3

Wiedeński

lekki faetonik na gumach, lekkie wiedeńskie lando, bardzo mało używane i sanki tanio do sprzedania u Stanisława Szymika, lakiernika powozów, w Krakowie, ul. Niecała 4. 9838 3 6

Poszukuję modniarki

Reflektuję na pierwszorzędną siłę za żądanem wynagrodzeniem. Magazyn mód. Jasińska, Lwów przy pasażu Mikolasza, Bielowskiego 3. 9829 4 7

Mieszkanie. Wolska 38.

III p.: 3 pokoje, przedp., łazienka, kuchnia, balkon, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 8342 21 0

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7.

Kurs najłatwiejszego, francuskiego kroju systemu Worth'a zacznie się dnia 3 stycznia. Warunki przystępne. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 10 rano do 12 i od 3 po południu do 6. 9858 2 3

Zastępca

z działu graficznego, a mający styczność z drukarniami, mieszkający stale w Krakowie, poszukiwany. Zgłoszenia: Schönfeld i Rappaport, Lwów, Lindego 10. 9868 2 3

Tanio do nabycia

bardzo mało używana **żniwiarka,** prawie nowa, marki „Czerwinka". — Bliższa wiadomość w firmie **Jan Boduch & Ska, Nowy Sącz.** 9795 3 10

Kartki

na

Święta i Nowy Rok

Polskich Malarzy

Wielki wybór

8998 22 0 :: :: Najtaniej

w handlu Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4.

Proszę przejrzeć

w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju mój obficie ilustrowany katalog główny z ok. 4000 odbitek, który na żądanie wyśle się natychmiast za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr 682 (Czechy).** 6512 6 7

Motory benzynowe

do wszelkich celów buduje, przerabia i naprawia jako specyalność 9746 4 6

Zakład mechaniczny

Stanisław Bisztyga

Kraków, ul. Biskupia-boczna 7.

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u

S. Zahna

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31.

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.,** **z powodu wielkiego zapasu.** 9439 4 5

ABRICOTINE
FINE ORANGE
BANANE
CACAO
MENTHE

Nie mające sobie równych likiery

P. GARNIER

ENGHIEN près PARIS

8082 5 8 Uważać na podpis P. Garnier

ŚWIATŁO

„BRIKETTID"

najlepsze i najtańsze — najnowszy i najpraktyczniejszy system.

Instalujemy **w pałacach, dworach, klasztorach, fabrykach, hotelach, restauracyach, willach, pensyonatach, szkołach, sklepach, biurach, dworcach, domach prywatnych,**

a wogóle tam, gdzie niema elektrowni i gazowni.

Patenty we wszystkich państwach. Gwarancya. Dogodne warunki spłaty.

Cenniki i kosztorysy odwrotnie.

W celu przekonania się o doskonałości światła naszego „BRIKETTID" zapraszamy P. T. Interesentów do naszych lokali.

Generalne Zastępstwo Wiedeńskiego Towarzystwa dla oświetleń

„BRIKETTID" 9617 2 0

w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 23/o.



Ładny wąs — jest ozdobą mężczyzny!!

8830 **uzyskać go można używając płynu „GRAZYI".** 12 20

Nadaje zarostowi odpowiednią formę, robi włos miękim, a zawierając w swym składzie nowe środki porost pobudzające, odżywiając cebulki, wzmacnia go. Ostrzega się przed naśladownictwami! „GRAZYĘ" dostać można po cenie 1 K za flakon w Krakowie: U P. Relma i Sp. Linia A-B. — Drog. Zopotha i Ski ul. Sienna — Drog. Stan. Tomaszowskiego, Zwierzyniecka. — Drog. Zdz. Komorowskiego, ul. Floryańska. Wyrób i główny skład wysyłkowy: Fabryka chem. E. MATULI, Radomyśl Wielki.

Nowo otwarty

MAGAZYN OBUWIA

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ul. Szczepańska 7. Tel. 516

poleca najlepszej jakości i trwałości



OBUWIE

dziecięce, damskie i męskie.

9324 13 20

Na kupiony u mnie na spłaty miesięczne **3% los kredytowy ziemski S. 5634 Nr 31** padła główna wygrana **100.000 K.**

370.000 koron

tytułem głównych wygranych w

9 ciągnieniach na rok **9**

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia **2 i 15 stycznia 1912.**

4 Oryginalne losy:

1 los austr. czerwonego krzyża
1 los Bazylika (Dombau)
1 serbski państw. los tytoniowy
1 los Jó-sziv (Dobrego serca)

Wszystkie losy razem w ilości 4 gotówką około **188 K** lub na

47 rat miesięcznych po 4·50 kor.

3% los kredytowy

(II. emisya)

Na rok 3 ciągnienia.

Ciągnienie już 5 stycznia 1912.

Główne wygrane na przemian

100.000 kor.
60.000 kor.

Dochód z procentu **6 K** na rok.

Los za gotówkę około **288 K** lub na

34 raty miesięczne po 10 K.

Każdy los musi być wyciągnięty.

Wszystkie losy w ilości 5 razem tylko na 45 % raty miesięcznej po 12 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 9818 3 5

Promesa ziemska tylko 5·25 K, trzy promesy 15·25 K.

Wiedeński dom wymiany Robert Reitler

Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 a. Tylko Paulanerhof.

Fryzyerka czesze według najnowszych mód w domu i poza domem. **Franciszka Bartl, Kraków,** ul. Długa 44. 9916 1 2

Na hipotekę

jest do ulokowania 20.000 koron. Wiadomość: ul. Długa 22, I p., drzwi na lewo, od 1—3 po południu. 9909 1 2

Młody człowiek biegły w stenografii niemieckiej, poszukiwany. Zgłoszenia pod adresem Griffel & Hechter, Kraków, Grzegórzecka 4. 9915 1 3

Pokój

z całem utrzymaniem i usługą do wynajęcia. Wiadomość: Zielona 14, II p., drzwi na lewo. 9816 4 4

Karetka

najn. fason, na gumach, fabrykat wiedeński, oraz faetony półkryte nowe i używ., poleca S. Mudry, Franciszkańska 4. 9705 3 6

Zamiejscowy budowniczy

osiadły w Krakowie, wykonuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki i t. p., po niższych cenach. Zgłoszenia pod **„Budowniczy"** poste restante **Kraków,** główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 9876 4 4

Mechanik który pracował w pierwszorzędnych fabrykach światowych, obeznany z wszelkiemi najnowszemi systemami robót maszynowych, poszukuje posady. Wykaże tutejsze i angielsko-amerykańskie referenc. **August** poste rest. **Nowy Sącz 2,** za okazaniem kwitu inser. 9710 7 7

2 pokoje

przedpokój, kuchnia, na II piętrze, zaraz do wynajęcia przy ul. Krowoderskiej 31. 9871 2 2

Instytut obcych języków

The Anson School

w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej l. 9

podaje do wiadomości, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdego dnia, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu. 9904 1 11

Nadto dnia 1 i 15 stycznia 1912 r. rozpoczną się kursy popularne (niższy i średni) jęz. angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo w godzinach popołudniowych i wieczornych.

Opłata miesięczna wynosi 4 K.

Kupiec

kawaler, lat 28, katol., o przyzwoitej powierzchowności i nader łagodnym charakterze, z powodu braku czasu i znajomości, poszukuje tą drogą w celu matrymonialnym osoby o takimże charakterze, a dla powiększenia interesu pożądane kilka tysięcy koron. Rzecz traktuje na serio. Dyskrecya zapewniona słowem honoru. Zgłoszenia pod **„Blondynek 74"** poste restante **Kraków.** 9917 1 3

543 osoby

pozbyły się dowodnie **przez Remmela krople roślinne** (do wewnętrznego użytku), darcia w członkach, podagry, ischias, postrzału,

gośćca i reumatyzmu

Świetne uznania. Słoik 6 K. **Laboratoryum Karola Remmela, Landshut, Bawarya 233.** 9484 3 6

PANNA

władająca językiem polskim i niemieckim, pisząca biegle na maszynie, z praktyką biurową poszukuje posady także do samodzielnej korespondencyi w obydwóch językach. Zgłoszenie **J. S.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 9790 3 3

Cukiernia

w śródmieściu zaraz do sprzedania, Sienna 12 9877 2 3

Obiadów

domowych, bardzo smacznych, poszukuje panna w abonamencie miesięcznym. Zgłoszenia pod **„Życie"** poste restante Kraków. 9841 2 3

Poszukuje się spólnika

lub **spólniczki** do handlu od 20 lat istniejącego, z kapitałem 16.000 koron, który może być zabezpieczony na hipotece. Sprawa poważna. Zgłoszenia listowne pod **A. B. C. 9781** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 9781 3 3

Pomocnik

z działu kolonialno-śniadaniowego znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą **K. Pankiewicz w Tarnowie.** Posada do objęcia zaraz. 9892 2 3

Droguerya w Kołomyi

poszukuje starszego, rutynowanego asystenta do samodzielnej pracy, obznajomionego dokładnie z działem chemicznym, perfumeryą, farbowym i fotograficznym. Posada do objęcia zaraz za kaucyą. 9891 2 5

Introligator

zdolny do robót prywatnych i złocenia ręcznie, zostanie natychmiast przyjęty na stałe miejsce. Zgłoszenia pod firmą: **Józef Nowak,** księgarnia **Orłowa** (Śląsk austr.) 9808 3 3

Zastępstwa

na Królestwo Polskie i Rosyę przyjmę. Oferty do 6 stycznia 1912 pod **„Zastępstwo"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 9856 3 3

Dla Pań bladych!

Fleur de roses „Zeïdîje"

jest zupełnie nieszkodliwą farbą różową z płatków róży dalekiego Wschodu wyciśniętą, której blade dziewczęta i kobiety używają z korzyścią. Nawet najwprawniejsze oko nie może dostrzedz sztucznego zabarwienia lic. Cena flakonu wraz ze sposobem użycia **3 K.** Prawdziwy tylko ma **„Parfumerie Orientale"** aptekarza **G. Prochego, Brćka, Bośnia.** W Krakowie: mag. far. J. Hanak i Ska. ul. Szewska 5. 9 93 3 9

Dubeltówki Lancastra



Dubeltówka Lancastra

z lufami stalowemi i łożyskiem o srebrnych prążkach garnitur z okrągłą oprawą, boki i rączka pistol., 16 kal., 38, 48, 55, 62, 75 K i wyżej. Bardzo wielki wybór broni myśliwskiej i rewolwerów znajdzie każdy w mym katalogu głównym z około 4000 odbitek, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. Wysyła za zaliczką **Hanns Konrad,** c. i k. nadworny dostawca **Brüx Nr 680 (Czechy).** 6510 5 6



Na Gwiazdkę!

Pathéfon

gra szafirem, nie niszczy płyt. Reprodukcya niezrównana. Bawi. Gra do tańca. Bogaty repertuar. Katalogi darmo. **Kolędy.** Nowe modele z tubami **i bez tub.** 8952 8 0

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger

Kraków, Szewska 22. Telefon 305.